

REDAKCJA BIAŁYSTOK ul. Piarackiego 10 Tel. 96 Za wydawstwo odpowiedzialny Mikołaj Zdanowicz

Cena 10 groszy

KURJER BIAŁOSTOKSKI

Biblioteka Narodowa Warszawa

MIN. DE MONZIE U MAR'SZ. ŚMIGŁEGO-RYDZA



Przed wyjazdem z Polski min. de Monzie został przyjęty na audiencji przez Marszałka Śmigłego-Rydza.

Min. de Monzie złożył sprawozdanie prem. Daladierowi z podróży do Polski

PARYŻ, 27.4 - PAT - Dni w południe premier Daladier przyjął min. de Monzie, który złożył mu sprawozdanie z podróży do Polski. Na pytania dziennikarzy min. de Monzie oświadczył, że odniósł jak najlepsze wrażenia z postawy społeczeństwa polskiego i stanowiska polskich czynników kierowniczych wobec zagadnień międzynarodowych.

Min. spraw zagr. Rumunii w Paryżu

PARYŻ, 27.4 - PAT - Dni o godz. 11 rozpoczęła się pierwsza konferencja min. Bonnael z rumuńskim min. spraw zagr. Gafencu, w czasie tej konferencji obecny był Tatarscu. O godz. 13 rozpoczęła się zakończona rozmowa w salach Quai d'Orsay odbyło się spotkanie wydane przez francuskiego ministra spraw zagranicznych i panią Bonnael na cześć gościa rumuńskiego.

OBIAD NA CZĘŚĆ MIN. GAFENCU

PARYŻ, 27.4 - PAT - W środę dnia w wydawnym w pałacu Quai d'Orsay przez min. spraw zagr. i panią Bonnael na cześć min. Gafencu i jego małżonki wziął udział ambasador Tatarscu i cały personel ambasady. Wśród osób zaproszonych poza tym, znajdowali się ministrowie: Chautempe, Sarraut, Reynard, Campenon, La Chambre, De Monzie, ambasadorowie Turcji, Polski, W. Brytanii, ministrowie Grecji, Jugosławii, generalowie Gamelin, Vuillemin, wiceadmirał d'Arlan, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych - Mislter, senatu - Berenger i w. in. Wkrótce po śniadaniu minister Gafencu i ambasador Tatarscu o godz. 15.30 udali się do gmachu ministerstwa wojny, gdzie byli przyjęci przez premiera Daladier.

Centralizacja rozdziału żywności na wypadek wojny w Holandii

HAGA, 27.4 - PAT - Rząd holenderski przedłożył parlamentowi projekt ustawy o centralizowaniu całej akcji rozdziału żywności wśród ludności w razie wojny w rękach władz państwowych. W 1916 była wydana ustawa powołująca tę sprawę samorządom.

Zarządzenie o ćwiczeniach o charakterze wojskowym w Łotwie

RYGA, 27.4 - PAT - Min. spraw wewn. na podstawie ustawy o bezpieczeństwie państwa wydało zarządzenie, zabraniające wszelkim organizacjom z wyjątkiem Ajszargu (szkolców) i skautów organizować ćwiczenia o charakterze wojskowym oraz nosić mundury, odznaki lub nawet ubrania, wskazujące swym wyglądem na przynależność do pewnych organizacji. Wyjątki są dopuszczalne tylko w rzadkich wypadkach za zezwoleniem min. spraw wewn. w porozumieniu z min. spraw wojsk. Zarządzenie to obowiązywać będzie od 1 maja.

ŻOŁNIERSKA DECYZJA 2 P. SZWOLEŻERÓW

DELEGACJA ZŁOŻYŁA NACZELNEMU WODZOWI PEŁNĄ KWOTĘ, ZEBRANĄ NA OBCHÓD ŚWIĘTA PULKOWEGO - NA DOZBROJENIE ARMII

Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przyjął w środę w G. L. S. Z. delegację pułku szwoleżerów rokinianinów i kosa 2 p. ul. Leg. Pol. w składzie: plk dypl. s. s. Świdziński Jerzy Bolesław, plk dypl. Drucki-Lubecki Konstanty, plk dypl. Radacki-Mikulec Witold, plk dypl. Treptło Józef; ppłk dypl. Miniecki Adam, ppłk dypl. Łękański Tadeusz, mjr rez. Pfaffen, rotm. rez. Tuczeński, por. rez. Wierusz-Kowalski Michał, ppor. Smolarzki Maciej, chor. Waj Maciej. Delegacja 2 p. szwol. wręczyła P. Marszałkowi odznakę pułkową oraz zaprosiła P. Marszałka na uroczystość 25-lecia pułku w dniu 13.VI. br. Następnie delegacja zameldowała P. Marszałkowi, że wobec sytuacji dzisiejszej oficerowie i szeregowi służby czynnej i rezerwy pułku uchwaliли ograniczyć obchód 25-lecia do ram ściśle wewnętrznej żołnierskiej uroczystości, zaś uzbieraną na cel uroczystego obchodu 25-lecia kwotę 10.000 zł w gotówce i 1.000 zł w papierach wartości 1000 zł oddają do dyspozycji Wodza Naczelnego na cele dozbrojenia. Na sumę tę złożyli się dobrowolnie składki w gotówce: oficerowie służby stałej - 5.150 zł, podoficerowie sz. stałej - 1.950, szwoleżerowie - 480, oficerowie i podof. rez. i posp. rusz. - 4.440, razem 10.000 złotych. Marszałek w serdecznych słowach wyraził delegacji podziękowanie dla oficerów i szereg. służby czynnej, rezerwy i posp. rusz. za ich piękną, orawdziwie żołnierską decyzję, podkreślając, że oceną w tym dniu ofiar, jaką jest dla pułku odwołanie

Znalezienie się w stanie wojny będzie tylko kwestią godzin

W. Brytania zwiększa gotowość wojenną

DEKLARACJA PREMIERA CHAMBERLAINA O SZKOLENIU WOJSKOWYM REZERW ARMII BRYTYJSKIEJ

LONDYN, 26.4. - PAT. - Premier Chamberlain złożył dziś po południu przed przepelnioną Izbą Gmin deklarację w sprawie służby wojskowej. Premier oświadczył: Rząd J. K. M. rozważał niedawno ponownie procedurę, jaką wypadłoby zastosować dla przeprowadzenia

musową od samego początku, lecz dotąd nie uważano za rzecz konieczną wprowadzić te zarządzenia w życie w czasie pokoju. Nie znajdujemy się obecnie w czasie wojny - oświadczył premier - ale gdy każdy kraj czyni największe wysiłki, aby przygotować swoje zasoby na wypadek wojny, gdy każdemu wiadomo, że o ile wojna nastąpi, to znalezienie się w stanie wojny będzie nie kwestią tygodnia, lecz kwestią godzin, czy kilkunastu dni, to należałoby, że tego rodzaju okres zasługując na miano czasu pokojowego?

RZĄD ANGIELSKI NATYCHMIST WYKONA NOWĄ USTAWĘ

W ogólnych zarysach, w myśl obowiązującej dotąd procedury mobilizacji bądź częściowa, bądź też całkowita nastąpić może dopiero po ogłoszeniu proklamacji odmiennej dla każdego z rodzajów broni, a omawiającej, że istnieje stan nagłej potrzeby. Ogłoszenie tego rodzaju proklamacji pomyślane było pierwotnie niewątpliwie jako mające miejsce wówczas, gdy wybuch wydaje się nieuniknionym. Ale w obecnych czasach może się zdarzyć, że ogólne warunki mogą być tak niepewne, iż pożądane jest poczynać pewne zarządzenia ze względu na ostrożność bez rozgłosu i bez wstrząsu dla zaufania publicznego. Wskutek tego rząd zdecydował wprowadzić natychmiast pro-

jęci ustawy pod nazwą ustawy o rezerwach dla sił zbrojnych, mającej na celu uproszczenie procedury upoważnienia poszczególnych resortów obrony do powołania wszelkich pożądanych rezerw i oddziałów pomocniczych sił zbrojnych. Ustawa ta będzie tymczasowa i rząd spodziewa się, że uchwalona będzie przez parlament bez zwłoki, aby móc natychmiast przystąpić do działania. Każdy inny kraj w Europie ma już pełnomocnictwa, które my obecnie w projekcie tej ustawy staramy się uzyskać i prawie wszystkie kraje w odpowiednich chwilach korzystały z tych uprawnień dla przeprowadzenia częściowej mobilizacji swych sił zbrojnych.

Wskutek tego rząd zdecydował wprowadzić natychmiast pro-

przyjęta zostanie przez obydwie izby parlamentu. Premier przewiduje, że ustawa o przeszkoleniu wojskowym wprowadzona zostanie do Izby w przyszłym tygodniu. Głównymi postanowieniami tej ustawy będą: 1) upoważnienie do powołania dla przeszkolenia wojskowego wszystkich mężczyzn w wieku lat od 20 do 21. 2) przeszkolenie odbywać się będzie w W. Brytanii, lecz w razie wybuchu wojny obowiązek służby może być stosowany również za granicami kraju. 3) powołani w ten sposób otrzymają przeszkolenie 6 miesięczne i po zakończeniu tego okresu zostaną zwolnieni, uzyskując możliwość, o ile istnieje będą kontyngenty wstąpienia do armii terytorialnej w okresie 3 i pół lat. O ile nie skorzystają oni z tego prawa, zostaną oni załeczeni do specjalnej rezerwy armii regularnej. Dla młodych ludzi, którzy przed dośnięciem do wieku lat 20, wstępują do pomocniczych oddziałów floty, lub wojsk lotniczych, gdzie przechodzą stosowany okres przeszkolenia, wydane zostaną specjalne zarządzenia. 4) zostaną poczynione pewne wyjątki umożliwiające odroczenie na określony okres czasu, lub przyspieszenie daty powołania poszczególnych jednostek, o ile istnieją szlachetne powody o ile to jest zgodne z interesami narodowymi. 5) specjalne trybuty upoważnione będą do zwalniania tych, którzy dla względów sumienia mają zastrzeżenia wobec służby wojskowej pod warunkiem, że podejmą oni pracę o znaczeniu narodowym.

Zobowiązania W. Brytanii mają zapobiec wojnie

Rząd brytyjski poddał również dokładnemu rozważaniu nowe obowiązki, jakie z aprobatą całej Izby przyjął na siebie w Europie w ciągu ostatniego miesiąca oraz zbadał środki, jakie ma do swej dyspozycji, aby się z tych zobowiązań skutecznie wywiązać. Zbyt często byłoby powtarzać, że celem tych gwarancji, jakich W. Brytania udziela niektórym krajom, jak również rozmów obecnie toczących się z innymi rządami, jest nie-

sprokowanie wojny, lecz zapobieżenie jej. W systemie ochotniczym istnieje ta oczywista słabość, że pozwala na jednemu człowiekowi na oddawanie się przyjemnościom, podczas gdy jego sąsiad poświęca swój czas na ćwiczenia, aby być gotowym, o ile wybuchnie wojna do zaryzykowania swego własnego życia dla kraju. Jest rzeczą powszechnie przyjętą i zrozumiałą, że w czasie wojny służba wojskowa stałaby się przy-

PRZECIW NADMIERNYM ZYSKOM W OKRESIE WOJNY

Premier Chamberlain poruszył następną ważną kwestię, którą często poruszano przy dyskusjach na temat przymusowej służby wojskowej, a mianowicie zagadnienie tzw. konkskrypcji majątek. Majątek jest już naprawdę bardzo znacznie objęty zasadą konkskrypcji, jak np. wskutek istnienia podatku dochodowego, podatku od nadmiernych zysków i podatku spadkowego. Wszystkie te podatki rok rocznie podlegają podwyższeniu i dopiero wczoraj rozważone zostały nowe podwyżki podatku od nadmiernych zysków i podatku spadkowego.

Mordercy powiesili trupa na krzyżu

PRAGA, 27.4 - PAT - W miejscowości Slatyniany we Wschodnich Czechach robotnicy udający się wczoraj do pracy stali się świadkami wstrząsającego widowiska. Na krzyżu, znajdującym się na wzdłuż obok drogi, znaleźli oni wstę-

stepne powieszony na krzyżu. Według ekspertyzy sądowej, robotników najpierw został przez nieznaną sprawcę zabity, a następnie powieszony na krzyżu.

20 osób padło ofiarą bandy trucicieli

FILADELFA, 27.4 - PAT - Jak stwierdziło dochodzenie policyjne i sądowe, w ciągu ostatnich 10 lat w czterech stanach na wybrzeżu Atlantyku ofiarą bandy trucicieli padło przeszło 70 osób. Banda, której zbrodnica działal-

ność trwała tak długo, otrzymywała wypłaty z polis ubezpieczeniowych o łącznej wartości 1700000. Większość oskarżonych stanowią kobiety, które są oskarżone o otrucie swych mężów.

80 górników zginęło w japońskiej kopalni

TOKIO, 27.4 - PAT - W kopalni węgla Kubari na wyspie Hokkaido wydarzyła się katastrofa, spowodowa-

Nie żyjemy w okresie pokoju

Po złożeniu przez premiera deklaracji rządowej zabrał głos przewodniczący opozycji poseł Atilee i zainterpelował premiera na temat jego przyrzeczeń, że przymusowa służba wojskowa nie będzie wprowadzona w okresie pokoju. Poseł Atilee oświadczył, że odstąpienie w myśl powyższych propozycji od zasady ochotniczej spójka się z opozycją Labour Party. Premier Chamberlain przy owa-

ODBYWA SIĘ MOBILIZACJA REZERW

Deklaracja premiera Chamberlaina na zapowiadająca natychmiastowe wnieście do Izby dwóch ustaw, pierwszej nazwanej „ustawą o rezerwach dla sił zbrojnych” i drugiej „ustawą o przeszkoleniu wojskowym” sprawiła wśród przeważającej większości Izby głębokie wrażenie. Co prawda oczekiwano, że więcej niż jeden rocznik będzie powołany na okres 6 miesięczny, ale pewne rozczarowanie w tej mierze zrównoważone zostało zapowiedzią wnieścia do Izby pierwszej ustawy, która w rzeczywistości jest zarządzeniem mobilizacji rezerw. Ocena miarodajna określa ilość rekrutów, którzy z powołanego rocz-

nika wcieleni zostaną na okres 6 miesięczny do armii regularnej dla przymusowego przeszkolenia wojskowego na mniej więcej 200 - 220 tysięcy. Co się tyczy powołania do służby tylko jednego rocznika, a mianowicie tych, którzy ukończyli lat 20, a nie ukończyli jeszcze lat 21, miarodajni eksperci twierdzą, że min. wojny celowo opierało się powołaniu młodszych roczników, a mianowicie lat 18 i 19, wychodząc z założenia, że młodzi ludzie z tych roczników stanowią główny kontyngent ochotników, zaangażujących się do wojsk regularnych, tworzących tak ważną dla Wielkiej Brytanii armię stałą.

Jak powstał napařtek?

Małe wynalazki przynoszą wielkie fortuny

(p) Genialni wynalazcy łączy się często swój żywot w jedną, fortunę natomiast zdobywają wynalazcy rzeczy drobnych, ale pożytecznych.

Małe wynalazki przynoszą wielkie fortuny. Najbardziej charakterystycznym przykładem jest wynalazek napařtku do szycia. Działo się to dokładnie 250 lat temu w Amsterdamie, w roku Pańskim 1689. Mieszkał wówczas przy Kalverstraat ubogi pracownik jubilerski, Nicolas van Eenshoven, który pracował w srebrze, a zarabiał mało. Zaręczony był z córką dalekiej imieniem Myrienna. Pewnego dnia Nicolas siedział obok narzeczonej i przysłuchiwał się jej pracy. Z wielkim zainteresowaniem śledził ruchy igły. Zauważył, że palec, trzymający igłę, różnił się wielce swoim wyglądem od innych, drobnych i pięknych paluszków daleczyny. Nicolas nie nie mówił, ale najeżył przynosił ze sobą tabliczkę wosku i sędził rozmiar palca narzeczonej. Po upływie kilku dni przynosił jej w prezencie srebrny napařtek, którego sewnętrzna powierzchnia była pokryta wielką ilością wgłębień, aby igła nie mogła się poślizgnąć. Myrienna była zachwycona. Upominek narzeczonego pokazał swoim koleżankom, które zamówiły takie same napařtki. Po upływie kilku miesięcy trzeba było fabrykować napařtki dla całej Holandii i Flandrii. Nicolas van Eenshoven stanął na ciele wielkich zakładów przemysłowych i zdobył majątek... Oto typowa historia małego wynalazcu, który przyczynił się do dobrobytu wielkiego państwa.

Przykłady takie można mnożyć w nieskończoność. Pierwszą wielką amerykańską maszyną do szycia z tego powodu, że ścieżka wyłobozła się do miasta z kroszem jej, traciła bardzo wiele, ponieważ jejka tknęła się po drodze. Pewnego dnia wpadła na pomysł ułożenia ich w tekturowym pudełku z przedziałkami. Opatentowała swój wynalazek i zarobiła na nim dużo pieniędzy.

Pewien farmer amerykański zarobił sporo grosza, bo pół miliona dolarów, na bardzo prostym wynalazku. Miał pięciu synów, którzy w rekordowym tempie ościzdali na skórę. Postanowił więc ościzdzić na skórę, umieszczając na czubkach podszew i na obcasie kawałki metalu.

Pewien wynalazca zapewnił sobie 100 000 funtów sterlingów rocznie renty, wymyślwszy sakłony pracarząd do zliczenia cytrycy. Jakiś robotnik zatrudniony w fabryce konserw w Chicago, wymyślił pudełko, otwierające się bez klucza, jedynie za pomocą naciskania w odpowiednim miejscu; wielka fabryka konserw Armour w Chicago zamówiła u niego za jednym zamachem pół miliona pudełek.

Niejakiego Samuela Fox, który fabrykę parasoli zastąpił metalowym sakłonem, zarobił na tym 6 milionów dol.

Kto nie zna dzieł popularnych żyłetek? Wynalazca tego genialnego przyrządu, King Gillette, zmarł kilka lat temu w Los Angeles, pozostawiając wielomilionowy spadek. Mniej popularne jest nazwisko Mikolaja Bizumowicza, któryessa odłednak fryzjerem niemieckiej usługi, niż Gillette. Bizumowicz jest mianowicie wynalazcą maszynki do strzyżenia włosów, której używa przecięt hałdy fryzjer. Wynalazca nie dał owej maszynce swego nazwiska, ale za to zebrał milionową fortunę... Wszyscy znają wąską automatyczną szczoteczkę, która ruchem wahadłowym wędruje po sztychach wszystkich samochodów w czasie deszczu, ale nie wszyscy wiedzą o tym, że wynalazcą tego pożytecznego przyrządu jest anonimowy pionista krakowski, Józef Hofman. Wynalazek ten przynosił znakomitą płańcie znaczenie wtecej dochodów, ańdźel jego koncerty. A przecięt jest on, artystą świetowej sławy...

Zaginał... tygrys pod pokładem statku »Buitenzorg«

Na pokładzie statku towarowego »Buitenzorg«, który znajdował się w drodze z Batawi do Rotterdamu, znajdował się transport okazów dzikich zwierząt dla ogrodu zoologicznego w Rotterdamie. Podczas podróży jeden z tygrysów zdołał wyłamać grube żelazne pręty klauki i wbiec do hał maszyn.

Na skutki nie oczekano długo, ponieważ w ciągu kilku sekund stoczył krótką walkę z dwoma palczakami, Chuńczykami, których tak ciężko paraliż, że w godzinę później zmarli na skutek upływu krwi. Ponieważ załoga statku była w posiadaniu tylko kilku rewolwerów, co kapitan uznał za niewystarczające do urządzenia polowania na drapieżnika, zwrócił się o drogę radiową o pomoc do komendanta najbliższego portu. Wobec tej sytuacji w Ibo Semumawe na przybycie statku czekało już wielu żołnierzy i dwóch »spełców« w polowaniach na tygrysy. Mimo dobrze uzbrojonych liczących myśliwych drapieżnika nie zdołano

zabić, bo... wogóle go nie odszukano. Dla wszelkiej pewności na statku pozostawiono aż do końca jego podróży 8 myśliwych, którym w przyjemnym spędzeniu podróży przeznaczono tylko jedną zagadkę: gdzie jest tygrys? Na ten temat zaczęto dyskutują, a nawet dochodziło do sporów. Po wyczerpaniu się materiału dyskusyjnego, dyskusja i poszukiwania ustają, a gdy myśliwych znów odpoczną, »zagadka« ta zaczyna się na nowo.

Spór ten przemienił się pewnego dnia w bójkę, w której członkowie obydwóch poważniejszych ze sobą od kilkudziesięciu lat rodzin doli wyraz nagromadzonej nienawiści przy użyciu wosku i siekier. Powstał prawie cały mieśkający wsi byli ze sobą spokrewnieni, utworzyły się dwie partie, które zmobilizowały nie tylko tę całą wieś, lecz również dwie sąsiednie. W krótkim czasie trzy wsi znalazły się na placu boju i trzeba było sprowadzić oddział wojska, by rozproszyć walczących, którzy pozostawili na polu 40 ciężko rannych osób.

Bitwa TRZECH wsi

(at) Jak wiadomo, Kroczi są narodem bitnym i łatwo zapalnym. To też bójkę, kończącą się ciężkimi ranami a nawet śmiercią są w Kroczi na porządku dziennym. Niemniej jednak formalna walka stoczona ostatnio przez trzy wsi kroczańskie wzbudziła sensację nawet u tych przyzwyczajonych »do rzecznych argumentów« mieszkańców.

Powodem wspomnianej »bitwy rodzinnej« był spór między dwiema rodzinami, z których żadna nie chciała zrezygnować z przysługujących im rzekomo praw do miedzy. A więc klasyczny spór o miedzę graniczną.

fatalne, że przedstawia ono nieraz trudności nie do przewyżczenia. Obecnie stosowany będzie system lądowania za pomocą spadochronu.

Z BANANEM NA... NIEDZWIĘDZIA (ag). Z zamku jednego lordów angielskich, położonego we wschodniej części hrabstwa Sussex, wyrwał się przed dwoma tygodniami niedźwiedź i zbiegł do pobliskiego lasu. Zarząd zamku wyznaczył nagrodę za schwytanie niedźwiedzia i doprowadzenie go żywym do zamku.

Jak mówi ogłoszenie administracji zamku, niedźwiedź jest tak oswojony, że wystarczy mu pokazać banan, by go zwałcił i doprowadził na miejsce. Chłopi z Sussex wolą jednak nie kupować bananów dla niedźwiedzia, który tymczasem bezkarnie buszuje po sussexkiej kniei.

4 TYGODNIE PŁONĄ JUŻ KOPALNIE (at) Na terytorium republiki buriato-mongolskiej (Daleki Wschód) wybuchł pożar podziemny w nowobudujących się kopalniach węgla. Pożar trwa od miesiąca. Akcja ratownicza pomimo wysiłku napotyka na wielkie trudności. Przeprowadzone dochodzenia przez oddziały GPU stwierdziły, że pożar powstał na skutek podpalenia przez miejscową ludność. Motywem podpalenia jest obawa miejscowej ludności buriato-mongolskiej przed napływem ludności rosyjskiej w okolicy nowozałożonych kopalni.

OPIEKANIE NAD NIESŁUBNYMI DZIECIAMI W BRAZYLII (p) W Brazylii istnieje od roku 1911 specjalny zakład państwowy dla opieki nad porzuconymi dziećmi nieślubnymi. W zakładzie pomieszczeń jest może równocześnie 1.000 dzieci. Personel lekarski i służba składa się stale z 200 osób. Od roku założenia przewinęło się przez ów zakład 43.750 dzieci.

Instytut opiekuje się nimi aż do pełnoletności, dając im wykształcenie zawodowe lub naukowe. Według poszczególnych uzdolnień. W pewnych wypadkach opieka Instytutu sięga dalej, gdyż czyni on również starania o uzyskanie odpowiednich posad dla swoich wychowanków.



300.000 linii

na 300 milimetrach

(p) Profesor Manne Siegbahn, uczoney szwedzki, laureat nagrody Nobla, skonstruował niezwykły precyzyjny aparat, z którego pomocą na tafl szklanej można wykreślić do 300.000 linii, między którymi odległość wyniesie mniej niż jedną tysięczną część milimetra. Maszyna ta ma być używana przy badaniach spektroskopijnych w Instytucie Fizyki Eksperymentalnej przy Szwedzkiej Królewskiej Akademii Naukowej w Sztokholmie, na czole którego stoi profesor Siegbahn.

Uczony pracował nad budową maszyny od czasu objęcia stanowiska w nowo utworzonym Instytucie w 1937 roku. Wszystkie części aparatu zostały wykonane przez mechanika Instytutu, według rysunków profesora. Konstrukcja śrub, 40 cm dłu-

gości, zajęła dwa miesiące, ale jest też ona najbardziej precyzyjną w świecie. Jedyny aparat, mogący się równać z aparatem prof. Siegbahna, znajduje się w Narodowym Laboratorium Fizycznym w Anglii. Maszyna taka jest bardzo kosztowna. Podobny, choć mniejszy aparat, zbudowany dla Laboratorium na Mount Wilson w Stanach Zjednoczonych, kosztował 50.000 dolarów.

Aparat Siegbahna jest bardzo wrażliwy na zmiany temperatury. Dopuszczalna zmiana temperatury wynosi zaledwie jedną setną stopnia. Aparat ustawiono na podstawie która spoczywa bezpośrednio na fundamencie gmachu. By zapobiec wazelkum wstrząsów fundament skonstruowano z różnej grubości pokładów cementu, filcu, piasku i kor-

ku, wpuszczonych w skałę na głębokość trzech metrów.

SPACER... ROBOTAI



Ten nowy »robot« udał się na spacer w Pittsburgu. Może on chodzić, mówić, palić papierosa i liczyć do dziesięciu. Robot ten waży zaledwie około 150 kg.

Co się dzieje w ciągu minuty

(p) W ciągu minuty, którą zujemy na przeczytanie niniejszej notatki, 450 ton wody spłynie z wodospadu Niagara.

82 tony towarów przeladowane będą w porcie Hong-Kong, dwaj żołnierze zginą w Chinach w czasie walk.

Ludność Europy powiększy się o pięć osób, spekulanci japońscy zarobią ty-

siąc dolarów na handlu narkotykami w Nankinie, świat wyprodukuje 36.000 litrów wina.

Francja sprowadzi z zagranicy za 8.000 franków towarów, towarzystwa asekuracyjne w Kanadzie podpiszą deklaracje na 1.000 dolarów.

Bookmacherzy londyńscy zarobią 80 funtów czterdziestu, spekulanci japońscy zarobią ty-

CHURCHILL PROPAGUJE REKRUTACJĘ DO WOJSKA



Winston Churchill wygłosił w tych dniach mowę propagandową w ratuszu londyńskim, wzywając robotników i urzędników stolicy Anglii do ochotniczego zaśluga do armii terytorialnej.

Z WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE



Piechota japońska w czasie ataku.

MANEWRY ANGLO - EGIPSKIE



W Egipcie odbyły się ostatnio wspólne manewry armii egipskiej i angielskiej. Na zdjęciu generałowie obserwują przebieg manewrów.

ZAMACHY TERRORYSTYCZNE W ANGLII



Na jednej z centralnych ulic Londynu terroryści rzucili bombę, która poczyniła ogromne spustoszenia.

Ofiarny łańcuch na F.O.N. i P.O.P. Wzruszający objaw patriotyzmu

Na P. O. P.

Według sprawozdań Urzędów i Agencji Pocztowych, nadesłanych Związkowi Ławalidów Wojen. R. P. wszyscy inwalidzi wojenni i wdowy członkowie Związku Ławalidów Wojennych R. P. z terenów województw białostockiego i poleskiego, otrzymujący renty, zadeklarowali nabycie Pożyczki Przeciwlotniczej w wysokości ustalonych przez Zarząd Główny Zw. ław. R. P. w Warszawie

Niezależnie od ofiarowanego w swoim czasie na F.O.N. jednego dnia pracy i c. k. m. dla Armii, pracownicy umysłowi i robotnicy fabryki dykt w Dojładach zadeklarowali na P. O. P. — 14.340 zł. Fabryka sukna, I. D. Szapiro zł. 35.000, fabryka waty, K. Fuks dodatkowo 3500, dr. Rozenman, rabin 600, Ginsburg Salomon dyr. kursów handlowych 100, Klementynowski adwokat 500.

Na FON. Irenka Burasówna — 1 obr. słuźną, Aleksandra Popławska 39 monet srebrnych rosyj. i

Nalepki P. M. S. na Dar Narodowy 3 Maja

Komitet zbiórki „Dar Narodowy 3-go Maja” zwraca się do wszystkich obywateli z gorącym apelem o nabywanie nalepek 3-majowych, które znaleźć się muszą na wszystkich oknach mieszkaniowych i wstawionych jako wyraz zewnętrzny uczuć patriotycznych mieszkańców miast i wsi.

Nalepki te nabywać można w lokalu koła białostockiego PMS (Sienkiewicza 88). Ceny nalepek z orłem państwowym i napisem „Dar Narodowy 3-go Maja PMS.” wynoszą 5, 10, 20, 50 gr., 1, 2, 5 zł., a zatem nabyć je może każdy nawet najbiedniejszy obywatel.

Drobne kwoty zebrane za nalepki w sumie umożliwią Polskiej Macierzy Szkolnej wykonanie jej ważnych zadań w zakresie oświaty narodowej i obywatelskiego naszerzania mas ludności całego kraju.

Członkowie dożywotni L. O. P. P.

W dalszym ciągu na liście członków dożywotnich LOPP. zapisały się F-my „A. Sokół i A. Zylberfenig” oraz „A. Poczernicki i S-ka”, wpłacając po zł. 150. Deklarację na członka dożywotniego złożył również inż. K. Riebert.

Kontrolerzy społeczni P. O. P.

Miejski obywatelski komitet POP zawiadamia, że od 28 bm będzie przeprowadzona kontrola spełnienia obowiązków obywatelskiego FOP przez upoważnionych kontrolerów społecznych Komitetu.

Nowy zarząd Białost. Klubu Tenisowego

Pod przewodnictwem dyr. Reszczyńskiego odbyło się walne zebranie Białost. Klubu Tenisowego. Do zarządu weszli pp.: inż. Sulacki — prezes, Michałski, Balde, inż. Herbst, Piwowoński, Byczyński i E. Dembek — członkowie zarządu. Komisja rewizyjna pp.: E. Chmurawa, Jankowski i Osmólski.

niemiec, X Druż. Harcerska przy publ. szk. powsz. Nr. 7 — 1 oblig. 50 zł. Pożycz. Narod. Wasa Odynowska 2 kolczyki z diamentami, Anna Bujoo 2 monety srebrne, Józef Kochański 1 obr. słuźną, 4 monety złote 5 rublowe, 1 opr. złota, 1 oblig. 100 zł. Pożyczki Narod.

dowci, Wacław Zawadzki 1 obr. słuźną i 1 monetę srebrną. Flakier Juliusz zł. 100, Flakier August zł. 100, Strużyński J. H. 5 rubli srebrnych, Brycki Stanisław, st. posterunkowy 1 obligacja 6 proc. Pożyczki Narodowej, Prończak Anatol zrzeka się 1 obligacji POP.

działwy robotników-emigrantów polskich we Francji

Szkoła powszechna Nr. 7 prowadzi korespondencję ze szkołami emigrantów Polaków w Rosieres s. | Cher we Francji. Kontakt ów coraz bardziej uczuciowo się zacieśnia. Dzieci szkół polskich we Francji gę-

boko przeżywają miłość ku Macierzy, dokumentując to czynami. Jako wzruszający przykład niech posłuży list nadesłany do szkoły Nr. 7:

Rosieres dnia 17.4.39. „Kochani Koledzy! W poprzednim liście pisaliśmy Wam, że w szkole utworzyliśmy komisję dla zbierania pieniędzy na F. O. N. między uczniami. Dziewczynki zrobiły to samo. Wszystkie towarzystwa, które znajdują się w Rosieres i w innych miejscowościach Francji robią składki na FON. Wszyscy Polacy wiedzą, że w tych ciężkich chwilach Polska musi być krajem bogatym i silnym, który może się oprzeć takim wrogom jak np. Niemcy. Co dzień w gazetach czyta się nazwiska tych, którzy ten obowiązek obywatelski spełniają. Szkoły polskie, męskie i żeńskie zebrały w Rosieres razem 2875 franków. W niedzielę 2

kwietnia komisja chłopców i dziewczynek udała się do domu polskiego, w którym znajdował się urzędnik banku PKO. Za 2875 franków mieliśmy otrzymać 50 zł. Ale urzędnik przy sobie 50-złotówek nie miał. Więc dał nam zaświadczenie z odbioru pieniędzy i powiedział, że wróciwszy do biura przysła nam 50 zł. Tak się też stało. Pieniądże te wysłałyśmy Wam po wakacjach wielkanocnych, żebyście je przekazali na FON. Prosimy Was, żebyście nam odpisali, jak spędziliście Święta Wielkanocne. Serdecznie Was pozdrawiamy”. Podpisy.

Pieniądże, otrzymane od działwy, przeznaczono na zakup 3 bonów POP., które ofiarowano zarządem na dobrojenie lotnicze.

Ofiarność i patriotyzm dzieci polskich we Francji niech będzie przykładem dla opiekujących.

Oświadczenie Rady Naczelnej Z.P.Z.Z.

w sprawie obchodu 1-go maja

W sprawie świętowania 1 maja w roku bieżącym Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Zawodowych Oświadcza: „Pamięć walk zbrojnych z caratem, jakie w ciągu lat toczyli robotnicy polscy w byłej Kongresówce, w dniu 1 maja będzie zawsze wielką tradycją i drogą pamiętką w sercach polskich mas pracujących.

Ponieważ dziś w Polsce dzień 1 maja nie jest dniem walki o Niepodległość Polski — ponieważ święto to nosi dziś charakter wybitnie międzynarodowy — ponieważ w dniu tym zarówno w Sowietach komunizm — jak i w Niemczech narodowy scjajizm święcą zwycięstwo swoich dyktatorów nad masami pracującymi — ponieważ Zjednoczenie Polaków Zawodowych jest przeciwnie łącznieniu w jakiegokolwiek bądź formie robotników polskich z międzynarodówkami: komunistycznymi, socjalistycznymi, czy fa-

szystowskimi — Rada Naczelna do chwili ustalenia w Polsce dnia święta pracy przez izby parlamentarne poleca członkom ZPZZ wstrzymać się całkowicie od świętowania dnia 1 maja i w roku bieżącym.

Rada Naczelna uchwała, aby

dzień 30 kwietnia br. został poświęcony przez członków Z. P. Z. Z. oraz naszych sympatyków na obchody i akademie, manifestacje, wyrażające zupełnie zwięzanie się na śmierć i życie polskich mas pracujących z Armią Polską.

S. T. P. **ALEKSANDER REDLITZ** długoletni organista parafii ewangelicko-reformowanej w Białymstoku. Opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu 26 kwietnia 1939 r., przeżywszy lat 72. Nabożeństwo żałobne w kościele ewangelicko-augsburskim (gdz. Zmarły był wyznania ewang.-augsburskiego) przy ul. Pierackiego oraz wyprowadzenie zwłok na cmentarz ewangelicki odbędzie się w piątek 28 kwietnia o godz. 15 m. 30. O czym ze smutkiem zawiadamia Parafia Ewang.-Reformowana O.A. w Białymstoku

Zeglarskie mistrzostwa Europy

odbędą się na jeziorze Necko pod Augustowem Zapowiedź wielkiego zjazdu turystów i sportowców zagranicznych

Nasze piękne jeziora Augustowskie nie były dotychczas wcale pełni wykorzystywane przez ogół społeczeństwa dla celów turystycznych.

Tylko garstka zapaleńców — zeglarzy wypuszcza się co roku na różnych jolkach i kutrach, by zaznać emocji, odpocząć i podziwiać piękno tutejszych krajobrazów.

Ogół stronił od jezior. Niewiele jest mieszkańców Warszawy, Poznania, Katowic czy Lwowa, którzy znają jeziora augustowskie, którzy rozkoszowali się pięknym sportem jachtowym.

Polski Związek Zeglarzy, któremu zależy na propagandzie jachtingu zarówno śródlądowego, jak i morskiego, pragnie w tym roku wykorzystać jeziora augustowskie dla popularyzacji pięknego sportu jachtowego.

W dniach 7 — 11 sierpnia na jednym z jezior augustowskich, mianowicie na Necku, odbędzie się międzynarodowe zawody zeglarskie o mistrzostwo Europy na olimpijkach. Będą to pierwsze regaty tego rodzaju w Polsce, zakrojone na większą skalę. Z jednej strony Polskietemu Zw. Zeglarskiemu chodzić będzie o jak najlepszą organizację, o to, aby nasi zawodnicy osiągnęli dobre wyniki, a z drugiej o wykorzystanie tych regat dla propagandy turystycznej Grodzieniszczyny i jej jezior.

Ponieważ będzie to wielka impreza, na którą zjadą się przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch, Holandii, Niemiec, Węgier i wielu innych państw — projektuje się uruchomienie kilku pociągów popularnych z różnych stron Polski. W ten sposób jeśli na regaty przyjedzie dużo osób zainteresowanie zawodami bardzo wzrośnie.

Polski Zw. Zeglarski już teraz przygotowuje kwatery, ko-

respondując z zeglarami zagranicznymi i t. d. Kwatery będą bardzo tanie i skalkulowane.

Niezależnie od tego dla przybyszów z zagranicy odda się do dyspozycji nowy hotel turystyczny nad jeziorem Necko który może pomieścić przeszło 300 osób.

Uruchomienie tego hotelu przewidywane jest na koniec maja b. r.

Międzynarodowy Komitet Ze-

glarski powierzył Polsce organizację mistrzostw Europy nie dlatego, że była ona zwycięzca na ostatnich regatach, (Polska zajęła dalsze miejsca, a więc nie przysługiwał jej zaszczyt organizacji zawodów) ale ze względu na piękno naszych wód.

Sława jezior Augustowskich wybiegła już daleko poza granice kraju i dotarła do zeglarzy wielu narodowości.

Proces z Izby Rolniczą w B-stoku

wygrał b. dyrektor tej instytucji pos. inż. R. Lipski

W Białymstoku toczył się proces wytoczony przez b. dyrektora Izby Rolniczej w Białymstoku inż. Romana Lipskiego przeciwko tej instytucji z powodu zwolnienia go bez odpowiednich po temu podstaw formalnych.

P. pos. inż. Lipski proces ten wygrał Sąd zasądził od Izby Rolniczej na rzecz pos.

inż. Romana Lipskiego razem około 4.000 złotych odszkodowania oraz kosztów procesowych.

Proces ten jest epilogiem znanych tarć, które w swoim czasie powstały w tej instytucji na tle nieporozumień politycznych między Ministerstwem Rolnictwa, a członkami społecznymi w Izbie.

Wyrok w procesie Sawickiego i towarzyszy

ogłoszony będzie dziś o g. 1 po południu

W dalszym ciągu procesu Sawickiego, Alterlewiego, Rubina i Kosmaczewskiego zeznawali wczoraj pozostali świadkowie: Pop, Radziński i Jakubiak, którzy zeznaniami swoimi obciążyli Sawickiego i Kosmaczewskiego.

Po zamknięciu przewodu sądowego. Świętne w swej argumentacji przemówienie wygłosił pprok. Frick żądając surowego wyroku kary dla pierwszych trzech oskarżonych. Następnie wygłosili przemówienia obro-

cze adwokaci Sobotkowski, Kurcusz, Łazuk i Wajnszok. Ze względu na brak miejsca zarówno treść przemówień jak i replik podamy w jutrzejszym numerze.

Wyrok w tym sensacyjnym procesie ogłoszony będzie dziś o godz. pierwszej po południu.

Nominacja p. Rutowicza

B. dyrektor oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Białymstoku p. Rutowicz, który pracował ostatnio w centrzu w Warszawie, został mianowany dyrektorem oddziału w Tarnowie.

Koleżeńska kontrola kupców

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich upoważnił spośród swoich członków 25 osób do przeprowadzenia kontroli wśród miejscowego kupiectwa, czy wszyscy kupcy — chrześcijanie subskrybowali P. O. P., i czy subskrypcja odbyła się według ustalonych norm.

Stowarzyszenie tą drogę zwraca się do kupiectwa, aby traktowało zyczliwie kontrolerów, którzy bezinteresownie spełniają swój obywatelski obowiązek.

Wielka manifestacja

ludności w sprawie P. O. P. odbędzie się w niedzielę 30 bm.

W niedzielę 30 bm. po] nabożeństwie w kościele Farnym odbędzie się wielki wiec obywatelski w sprawie P. O. P.

W wiecu tym, który będzie zarazem zmanifestowaniem na-

szych uczuć patriotycznych, wezmą udział wszystkie związki i stowarzyszenia oraz organizacje kombatanckie, społeczne, zawodowe i t. p. z pocztami sztandar wymi.

Nie będzie w Białymstoku meczu

piłki nożnej o puchar Prezydenta

Tegoroczny mecz piłki nożnej o puchar P. Prezydenta, który miał się odbyć w dniu 3-go maja w Białymstoku, nie odbędzie się on w naszym mie-

ście. Odbędzie się on w Toruniu, gdzie na dzień 3 maja zostanie wykończony stadion sportowy.

Głupich nie sieją...

Naiwna, a chciwa Golda straciła 2000 zł. z farmazonami

Do Goldy Zachary (R. Kościuszki 4) podeszło przed sklepem firmy „Bat'a” dwóch nieznanymi typów, którzy zwrócili się do niej z prośbą o pośrednictwo w sprzedaży posiadanej przez nich platyny, przy czym

za usługę ofiarowali 25 zł. Typem, mającym rzekomą platynę był Białorusin, a towarzyszący mu osobnik miał być żydem. Białorusin zastrzegł się, że posiadana platynę sprzeda wyłącznie za pieniądze rosyjskie, zaś żyd, za pośrednictwem Zachary, usiłował przekonać go że takich pieniędzy w obiegu nie ma i że jeżeli chce to platynę może sprzedać za pieniądze polskie.

„Syn Frankensteina”

Premiera w kinie „Pan”

Szczupłość miejsca nie pozwala mi niestety na szersze sprawozdanie z tego budzącego groźbę filmu, który ogląda się z zapartym oddechem od początku do końca.

Borys Karloff ze swą niesamowitą maską przeszedł tu samego siebie. Na „Syna Frankensteina” mogą patrzeć tylko ludzie o bardzo silnych nerwach, gdyż każdy ruch Karloffa przejmując dreszczem, każdy krok jest znaczący grozą, a spojrzanie Karloffa napawa lękiem. Sztuczny człowiek—monstrum, potęga nastroju, dramatyczne napięcie i wyjątkowy wprost realizm oraz technika i siła akcji — wszystko to sprawia, że film „Syn Frankensteina” utrzyma się na długo w pamięci widza.

Chcąc go o tym przekonać zwrócił się do Zachary by mu okazała dla zachęty swoje pieniądze. Zachary, nie przecuwając podstęp, wyjęła z torebki posiadaną kwotę 2000 zł., wówczas to białorusin pieniądze te wywrwał jej z rąk i zbiegł. Zbiegł również towarzyszący mu żyd. Skradzione pieniądze były w 4 banknotach po 500 zł.

dr. Walewski

choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe Sienkiewicza 14, tel. 9-49.

Kino „POLONIA”

CENY OD 25 groszy Początek 5,30

Potężny, groźny i bity serca powodujący film **PATROL NA PUSTYNI** w rol. gł. BORYS KARLOFF Victor Mac LAGLEN

Kino „G R Y F”

CENY OD 25 groszy Początek 5,30

Dziś dawno oczekiwana premiera głośnego filmu **WIĘZIENIE BEZ KRAT** W roli głównej CORINNE LUCHAIRE

SWIAT Dziś premiera-wznowienie Początek: 5, 7 i 9. film, jakiego w dziejach kinematografii nie było **W Cieniu Krzyża** w rol. głów. Fredric March i Claudette Colbert Reż. Cecille de B. Mille'a. W 100 proc. ucźwiękowany

Świat pracy może korzystać

z wyuczonych latkach za pośrednictwem P.T.O.K.

Pracownicy Tow. Ośw. Kult. im. St. Żeromskiego organizuje w sezonie letnim obozy wypoczynkowe dla świata pracy w następujących miejscowościach: W Jastarni I i II (Legiono Morskie) w okolicach Wielkiej Wsi - Hallerowo, na Bukowinie, w Zaleszczykach, nad jeziorem Narocz, nad jeziorem Trockim w majątku Uholec n | Horyniem (Polesie).

Obozy będą urządzone w czasie od 1 czerwca do 30 sierpnia br. Już same nazwy miejscowości, w których robotnicy będą mieli możność spędzenia swoich urlopow i nabrania zdrowia oraz sił do dalszej pracy, mówią same za siebie.

Bliszych informacji udziela P.T.O.K. w Białymstoku (ul. Pierackiego 10-1 p. tel. 96).

Kompromitujące sprostowanie

Łukowska Anna (Bagnowska 7) zameldowała przed tygodniem policji, że jej córce Annie skradziono palto w szkole powszechnej Nr. 10 (ul. Słonimska). Obecnie doniesienie swoje prosi, twierdząc, że palto skradzione w szkole państwowej Nr. 5 (ul. Zwirki i Wigury).

- o -

Spółdzielnia Ogrodnicza BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 5. Posiada na składzie:

Nasiona warzywne i pastewne, zakwalifikowane przez stację oceny nasion przy S. G. G. W. - Narzędzia ogrodnicze i chemikalia. Gwarantuje solidne załatwienie klientów przy najdrobniejszych zleceniach. Wszystkie większe ogrodnicze zakłady handlowe zaopatrują się w nasiona wyłącznie w naszej spółdzielni.

Fachowe porady na miejscu. Cenniki na żądanie

Coś zadeklarował - jak najrychlej wpłać Bo nie sztuka przyrzec - ale trzeba dać!

Dr. med. MICHAŁ JAGODOWSKI
b. dyrektor sanatorium w ZAKOPANEM
specjalista chorób p'ucnych
przeprowadził się z Zakopanego do Białegostoku
Ordynuje od godz. 10-12 i od 4-6
GABINET RENTGENOLOGICZNY do DIAGNOSTYKI
SCHORZEŃ KLATKI PIERSIOWEJ
Branickiego 1 m. 22. Telefon 12-32

Kino „PAN“ Ceny od 54 gr.
Artyście o grozy i niesamowitości!
o godz. 6, 8 i 10
„SYN FRANKENSTEINA“
Każdy ruch przejmując dreszczem! Każdy krok znaczący grozą! Każde spojrzenie napawa lękiem!
Nadprogram - najnowszy tygodnik P. A. T.

Pokażny efekt praktycznej pracy Okręgowy Zw. L.A. Białymstoku

Zw. Inwalidów Woj. Okr. Białostocko-Polesk.

Tysiączne zapomogi, stypendia, wpisy szkolne, biblioteki...

Zarząd Okręgowy Białostocko-Poleski Zw. Inwalidów Woj. R. P. w Białymstoku na swym posiedzeniu przyznał powiatowym kom. Zw. Inw. Woj. RP. wojew. białostockiego i poleskiego kwotę zł. 3835 na zapomogi dla najbiedniejszych inwalidów i wdów wojennych, członków Zw. wżw, oraz na cele organizacyjne i kulturalno oświatowe.

Poza tym stypendium w wysokości zł. 25 miesięcznie na kształcenie córki inw. woj. Kuźmickiego w Państw. Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Gelotryżniu.

Niezależnie od powyższego przekazał zł. 225 na opłacenie wpisów szkolnych za dzieci inwalidów i wdów wojennych oraz zł. 200 Pow. Kolu Zw. Inw. wżw w Drohiczyne Poleskim jako pożyczkę na uruchomienie kiosku tytoniowego. Również ufundował w 1938-

39 roku budżetowym 6 radioodbiorników 3-lampowych za sumę zł. 1760 i 3 biblioteki dla Pow. Kól Zw. Inw. Woj. R. P. w Sokółce, Brześciu n-B. i Łuninie oraz uzupełnił bibliotekę Pow. Kola w Białymstoku ogólnym kosztem zł. 3270.

Sensacyjna premiera

Dziś w teatrze miejskim im. Marsz. J. Piłsudskiego wojewódzki teatr objazdowy daje dwa przedstawienia.

O godz. 5 po poł. ujrzymy farse spółi autorskiej Honnequina i Vebera p. t. „Pani Prezesowa”. Szuka ta daje doskonałe pole do popisu wykonawcom w osobach: dyr. Czengery w roli głównej oraz pp. Gintelówna, Gozdecka, Jasnorzecka, Królikowska, Kozłowski, Osto-Suski, Rokossowski, Utaik i inni

Wieczorem o godz. 8.30 premiera sensacyjnej w najlepszym znaczeniu sztuki amerykańskiej autora Ayni Randa „Kto zabił”. Sztuka ma formę rozprawy sądowej o morderstwo.

Przysięgi są wybitnie w poród publiczności. Koniec sztuki jest zagadką zarówno dla aktorów jak i dla publiczności, gdyż zależy od werdyktu przysięgłych, który musi być wydany zgodnie z ich wiarą i intencją na podstawie zeznań świadków oraz dowodów winy i niewinności oskarżonych.

W sztuce udział bierze cały zespół. Przygotowuje ją reżyser dyr. Czengery. Oprawa dekoracyjna W. Uje ski.

Kurs przysposobienia do obrony kraju

W lokalu „Rodziny Rezerwistów” rozpoczął się kurs przysposobienia do obrony kraju, prowadzony przez organizację PWK. W programie kursu: obrona ogół, ratownictwo ogółe i przeciwgazowe, szycie masek tamponowych, wiadomości o Polsce współczesnej i zagadnienia ideowe. Zajęcia odbywają się w poniedziałki i środy od godz. 19-ej.

Poranek Hufców szkolnych PWK.

W sali teatru miejskiego odbył się poranek PWK pod hasłem: „Hufce szkolne PWK na POP”. Wykonano szereg inscenizacji, piosenek żołnierskich i legionowych, deklamacje, śpiewy i tańce ludowe. Czysty dochód 117 zł. 35 gr. został przekazany przez PBK na zakup 1 obligacji i 1 bonu POP.

Kary na niesfornych obywateli

Za przekroczenie różnych przepisów porządkowych, jak budowlane, sanitarne, meldunkowe i t.p., policja sporządziła wczoraj 52 doniesienia karne. Za drobne wykroczenia ukarano szereg białostoczian mandatami doręcznymi na łączną sumę 177 zł.

nawiązuje łączność z innymi okręgami

Od dłuższego czasu lekkoatletyka białostocka nawiązuje się w ciasnych ramach wewnętrznych i nie utrzymywała zupełnie kontaktu z innymi okręgami.

Nie rozgrywano meczów międzyokręgowych ani międzymiastowych, nie sprowadzono nawet drużyn klubowych z innych okręgów. Doprowadziło to do kompletnego upadku zainteresowania lekkoatletyką na terenie Białegostoku.

Obecnie zarząd białostockiego OZLA postanowił nawiązać znów kontakty z innymi okręgami. Rozpoczęto więc rokowanie z szeregiem związków okręgowych o rozegranie meczów międzyokręgowych. Do dziś zawarto już kilka kontraktów.

A więc w czerwcu odbędzie się w Równym mecz lekkoatletyczny panów Białystok-Wołyń, przy czym nadprogramowo startować również będzie kilka czolowych pań z Białegostoku. Rewanżowe spotkanie rozegranie zostanie w Białymstoku. Zakontraktowano również mecz i rewanż z reprezentacją Polesia. Dotyczy to jednakże znów tylko panów, a nie natomiast będą miały okazję do startu w meczu K. S. Skra Warszawa, która zjeżdża do Białegostoku z drużynami: męska, kobieca oraz dziewczyna piłki nożnej, którą

na jednoczesnie zjeżdża mecz ze Strzelcem i Makabi.

Perfekcyjne z innymi okręgami i drużynami, są jeszcze w toku. Spodziewać się należy, że jeszcze kilka meczów dojdzie do skutku.

Wiadomości te wywołały zrozumiałe poruszenie w świątku lekkoatletycznym m. Białegostoku.

Odprawa prezesów, komendantów i referentów wych. obyw.

W sali rady miejskiej odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godz. 10 odprawa prezesów, komendantów oraz ref. wych. obyw. oddziałów Zw. Strz. w Białymstoku.

Na porządku dziennym m. in.: referat ogólny organizacyjny, referat wyszkoleniowy, kontrola pracy, koncentracja, odpawy w f. pw. strzelactwo, referat kierowniczy P. K. o organizacji P. K., celach i potrzebie, referaty o wychowaniu obywatelskim, przysposobieniu zawodowym, sprawy propagandowe i gospodarcze, spraczasowania prezesów z dotychczasowej działalności i omówienie „Tygodnia Strzelca”.

Wezwanie Legii do udziału w wiecu

Zarząd kompanii W. Legii Inwalidów Wojennych W. P. w Białymstoku wzywa wszystkich członków Legii do obywatelskiego stawiennia się w niedzielę 30 bm. o godz. 12 w lokalu własnym celem wzięcia gremialnego udziału w wiecu na rzecz POP.

Na zebraniu tym nie może zabraknąć ani jednego członka Legii

Od licytka do rzemyska

Olesiewicz Henryk (Pierackiego 45) zameldował policji, że będący u niego na stacji uczeń K.W. z Dollistowa skradł swoim kolegom - Mieczysławowi Dragowskiemu - 10 zł. i Stanisławowi Kierculi - pantofle sportowe.

Sygnatura: Km. 502 | 36.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądów Grodzkiego w Sieniawie Antoni K a m i a s k i, m a j a c y kanceliarz w Sieniawie ul. Legionowa Nr. 9 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 maja 1939 r. od godz. 10-12 w Sieniawie ul. Drohiczyńska Nr. 39a odbędzie się l-sza licytacja rucho- mości, należącej do masy spadkowej po Alfonsie Malarskim składającej się z aparatu 5-cio lampowego radiowego firmy „Philips”, maszyny do pisania „Underwood” z przykrywą, stolika do maszyny debowego z 2-ma szufladkami i szafki na kable z 2-ma szufladkami, oszacowanych na łączną sumę zł. 1113. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 22 kwietnia 1939 r. Komornik Kamiński.

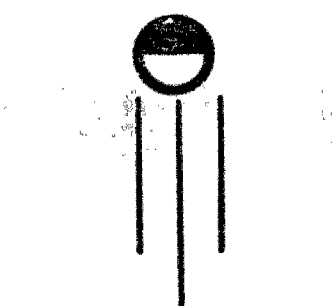
Szkoda nieostrożnego cyklisty

Radziszczyński Józef z Wasilkowa nieostrożnie zostawił bez dozoru swój rower firmy „Esperanto” wartości 120 zł. na podwórzu starostwa powiatowego Gdy po załatwieniu interesu w starostwie wyszedł na podwórze, rower już nie było.

SZCZEPKO i TONKO
STĘPIŃOWNA, SIELAŃSKI, GROSSÓWNA, FERTNER, WYSOCKA
Wzaruającym filmie muzycznym „W ŁÓCZĘGI”
DZIS o 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵, w „APOLLO”
Ceny miejsc od 75 gr. - Dla młodzieży 54 gr.

H. K. WEBSTER

KWARCOWE OKO



Hum. ZOFJA POPLAWSKA
42)

dość tak... dla nas obojga. Skorzystałem chętnie z zaproszenia.
Zaproponowana kanapa okazała się o wiele lepsza, niż można było sądzić z pozoru. Po kilku krótkich zmianach siedzieliśmy bardzo wygodnie. Zaczęłam od trzymania końca pledu ręką lewą, co, naturalnie, zmusiło mnie do odcucia ramieniem jej pleców, potem jednak skombinowałam, że wygodniej mi będzie użyć do tego celu rąk prawej. Oparła głowę na mojem ramieniu. Miała w sobie w tej chwili coś z rozkosznego kociaka, któremu jest ciepło i przytulnie.
- Będziemy mówili - rzekła. - Ale nie zaraz...
Oczywiście o tem, co się stało, gdyż bezpośrednio po tem rzuciła:
- Czy to śmiesznie polubić kogoś tak, jak ja pana - znając go tylko dwa dni?
Powiedziałam, że nie uważam tego za śmieszne. W danym wypadku powiedziałabym: nierozważnie.
- Pani nie wie nic o mnie - dodałam.
Zaczęła mi dowodzić, że owszem.
- Zresztą, ja lubię pana dawniej, niż pan mnie. Polubiłam pana od pierwszej chwili, jak tylko pana zobaczyłam! Pan był taki zamysłony i taki pu- nury... Tak, ponury! Wcale się panu nie podobalam z początku! Najchętniej skrzyłby mi pan kark!
- Tak źle nie było!... - zaśmiałam się. - Ale przyznaj, że chciałam panią „zamopować”...
- To wyrażenie podobalo się Lindzie. Czulem, że trzęsie się ze śmiechu.
- I dlatego nie rozumiem, że pomimo to pani mogła mnie polubić.
- Każdy może być miły, gdy się zmusi do

uprzejmości. Ale być namarmuszonym i jedno- cześnie miłym, miłym i namarmuszonym...
Och, niema sensu powtarzać tego dialogu...
Potem, po chwili prawie smutnego zamyslenia...
- Carty, czy pan co z tego rozumie? Czy pan domyśla się, co to wszystko znaczy?! Ona sądziła, że Koni ją porucił... że jej nigdy nie przebaczył... Powiedziała kilka razy: „To moja wina! On musi rozumieć, że to moja, moja wina! moja wina!” Spy- tałam ją, co chce przez to powiedzieć, a wtedy spojrzala na mnie tak „strasznie”, jakgdyby miałam przedtem nie widziała! Jakgdyby wzięła mnie za kogoś innego. Jakgdyby zobaczyła upiór- nia! Wierzysz w upiory, Carty?
Powiedziałam, że nie, i dodałam:
- Może przypomniała jej się matka pani... Pani jest bardzo podobna do matki, Lindo!
- Ale to Koni znał moich rodziców, nie Elza! Elza nigdy w życiu nie widziała mojej matki! A może?
- Może słyszała o niej, albo znała ją z widze- nia. Przecież pani nie wie nic o pani Mitchell, Lindo! Skąd pochodzi i jak nazywała się zanim zo- stała panią Mitchell?
Spojrzala mi prosto w twarz.
- Carty, już nie może pan pytać o to dzisiaj! Wię- już przedtem, zanim to się stało, podejrzewał pan, że znała moich rodziców?
- Była to jedna z możliwości, które brałem pod uwagę - rzekłem wymijająco.
Zrozumiała, że nie mam ochoty zastanawiać się nad tą kwestją, gdyż, przyjrawszy mi się badaw- czo, opuściła głowę i ciągnęła:
- Nie słyszałam nigdy jej pamiętnie nazwa- niska i nie mam pojęcia, skąd pochodzi. Ale mó-

wiła kilka razy o St. Louis i wynoślam ją, że musi znać dobrze to miasto.
- Tak więc - zgadza się. Na kopercie znale- zionej w marynarce Maurycyego Defoe, był stempeł z St. Louis.
- To może śmieszne, że tak mało wiem o niej. Widujemy się często i dużo ze sobą przestajemy, ale ona nie lubi mówić o sobie. Nie lubi również, kiedy Koni mówi o dawnym czasie. Robi na mnie to takie wrażenie, jakgdyby Elza miała coś na su- mieniu z dawnych czasów i chciała o tem za wszel- ką cenę zapomnieć. Ale jaki ma to związek z tem, co powiedziałam, że aż zemdlam? I dlaczego Koni ją podejrzewa?...
- Dlaczego pani tak sądzi?
- Ależ, oczywiście, patrzyłam na niego, opo- wiadając, co się stało owej ostatniej nocy, poprze- dzającą śmierć moich rodziców. Nie spojrział na- wet na mnie. Oczy miał wlepione w nią. Oczy straszne, które coś widziały, czego się bały i czego- koby, co mu powiedziała jej oży! Carty, co ona mo- gła zrobić z tego?! I jaki związek mogły mieć moje słowa - z jej uczynkiem?!
- Nie przagnęłabym nigdy zdradzić się przed Lindą z moich podejrzeń, ale musiałem to zrobić. Czulem, pomimo ciepła, bijącego od niej, gdy sie- działam, przytulona do mnie, że zimny dreszcz prze- biegł mi po plecach.
- Pani powiedziała, że zjadła wszystkie grzy- by z salaterki, któremi oni się otruli! Jedli niedu- żo - prawie wszystko zostało dla pani. To daje do myślenia. To daje wiele do myślenia. Niepodo- bna nie wyciągnąć prostego wniosku, że rodzice pani nie otruli się grzybami. Otruto ich, ale nie w grzybach była trucizna.

Młodszy o 2 lata

Jeżeli ja wysoki sądził, byłem przymuszony sprawić mojej żonie smorowanie i uszkodzenie, to jest przez to, że nie z taką się kochaliśmy, która dzisiaj nie ma 50 kilo żywej wagi postać, ale z taką, co same nogi i płuca, letko licały, za trzydziestki by z dobitką oblać.

A teraz, wysoki sądził, co mnie zostało na te doogodne wiare małżeńskie? Torba dziażdżka, co w niej gnaty grzechocą, a nie czyista kobieca!

— Jak to, co chcieli? — A jakbyś pan sądził wiedział! Jak jem to dziecko akurat na dzień przed krzcinami wytkowało, to one proszą z Bródna krzcinę wyprawił, trójką do pucu, że to jest „syrek”. Ale czy to był „syrek”, kiedy ironki i żarcie na krzcinę przygotowane zostały...

— Niech pan nie rozwleka i mów krótko. — Niech będzie krótko. Otóż krótko: na tych właśnie krzcinach Jędrzyk mnie upił, bo co ja wzięłam dem niego byłem, szczeniaki, jak on jest starszy ode mnie od samego swego urodzenia o 2 lata. Więc jak mnie upił, dał mi 20 złotych popierek i 2 płyt „Gęsi za wodą” i „Mancie”, to wienca zbawerował mnie, żebyśmy się z tą jego Helcią żenił, bo on jest podobnie chory na asme i już nie może dłużej.

Prawde mówiący, ja się zgodziłam. 20 złotych, „Gęsi za wodą”, ona mnie na kolenkach bujała i jakim już przywarzył, dobre 50 kilo swojej wagi wienca trzymała. A po drugie, młodziak, wyżył się przeciwko nie byłem, bo on starszy ode mnie o 2 lat, a Helcia przecie do dziś dnia starsza jest niż ja o całe 5 miesięcy.

Od tych krzcin i zapowiedzie wyszła i ślub był i podobnie przez pierwsze pół roku Jędrzyk od nas w dzień i noc nie wychodził. Ale co ja wiedziałem, kiedy mnie ciągle pędzili same najlepsze czyste i „wyborowe” i piwo z arakiem.

Dopiero, jak Jędrzyk wyjechał na robotę do Kielc, to ja patrzył, e ja tu jestem żenił, ale widzę kobyte mam spać w sobie, białe, sama odwa! Więc żyłam w małżeńskim przykazaniu, bo nie trzonkiem jestem, chociaż młodszy od niej o równe 5 miesięcy i 4 dni.

Aż tu na raz przychodzi z poczty list. Helci nie było, to ja jej cap Proszę, ja przeczytał, co najfajniejsze. Do że tam stał „całuję cię w szyjkę” i tam jeszcze, to frójter. Ale to jest ważne: „Więc z tobą żyć nie mogłem, boś się spała jak beka i dobra jeździ na zime, wakurak dla Wiktora, bo on jest gnaciarz i śmieciarz”.

Ja nie, niech będzie gnaciarz i śmieciarz. — Co to za światło? Przecież to pan prowadził statek. — To węglarka, płynąca do Tamizy, z brachem wyładowanym czarnymi diamentami. Chwała Bogu, nigdy nie pracowałem w hadu węglem. Brudna robota i niewygodna. A do herbaty dają całowicki suchary.

— Czy nie mógłby nam pan powiedzieć nazwiska kapitana? — zapytał drwiąco Scott. — Nie, — odburknął Corbett. — Włóczy się ich tu mnóstwo po rzecze. Doja w Sunk Head nie może już być daleko. Układa się lada chwila. Wszyscy wypatrywali sobie oczy w ciemności. Węglarka zbliżała się powoli, świecą jasno latarnie, zawieszoną na szczycie masztu. Pracownicy mimo nich w dość znacznej odległości, bezselesnie, jak upiór. Gdy minęła ich Corbett rzekł z triumfującą miną: — Lądnie umiecie wypatrywać. Tam jest West Sunk. Wiatr spycha nas nieco w poprzek. Utkwiwszy oczy w ciemnej przestrzeni, dostrzegli listonie ciemny kształt, znaczący się niewyraźnie nad powierzchnią wody. — Lada chwila będziemy w Sunk Head. Trzymaj ją przez chwilkę na 65 wachód — Dunc? — zapytał. — Witamie. Możemy podpłynąć nieco bliżej. Anna patrzyła w ciemność, rozczepiając się do kosa. Drżała z podniecenia. Nagle rozpatła się ulcwa, która zaczęła smagać ich bezlitośnie. Światło loterni w Gmufiełce ówczornie zabłysło jakby za mgłą, a gdy spojrzeli na rzecze, nie było go w ogóle. Zniknęła również latarnia w Whitester. Tylko jeszcze Deep Barrow świeciło daleko wśród nocy, daleko za „Nadzieją”.

Miasto z piękną tradycją Toruń — centrum gospodarcze Pomorza

Toruń jest stolicą wielkiego Pomorza. Stolicą prawną, stolicą administracyjną. Jest też stroną w głosnym na całą Polskę „meczu miejskim” Bydgoszcz — Toruń, z którego wyszedł zwycięsko.

Warto więc się zastanowić pokrótce nad obecnym stanem nasilenia życia gospodarczego i kulturalnego w tym mieście, zwłaszcza teraz, gdy antagoniom bydgosko-toruńskimi został silnie odnowiony pryncypalnie na najbliższe dziesiątki lat. Jakże więc wygląda oblicze gospodarcze Torunia w jego najogólniejszym ujęciu?

Toruń jest miastem urzędniczym. Jest to racząca zupełnie zrozumiałą storo miasto jest siedziba wielu urzędów, zatrudniających znaczną liczbę urzędników. Z tego urzędniczością piętna roblona miasto powała ze zarzuty. Czy słuszne? Jeśli słuszne, to w każdym razie nie dala! Dziś bowiem Toruń wystąpił z inicjatywą rozbudzenia i siebie in tensywnego zdrowego życia gospodarczego, stwarzając ku temu odpowiednie warunki budowlane i komunikacyjne.

Miasto urzędnicze przeobraziło się wolno, ale systematycznie w ośrodek centralny życia pomorskiego we wszystkich jego przejawach. Oto cyfry, które w zupełności potwierdzają słuszność postawionej tezy.

Oprócz wybudowanych w ostatnim czasie 150 budynków mieszkalnych, rozpoczęto w 1935 w październiku, budowę gmachu Sądu Apelacyjnego przy ul. Grudziądzkiej. Ogólna kubatura gmachu wynosi 25.435 m sześciu, a dotychczasowy koszt budowy — 400.000 zł. Wykończony budynek sądowy będzie kosztował 1936 złotych. Również w roku 1936 rozpoczęto budowę szafy na Stawkach, o kubaturze 12.300 m sześciu, i kosacie budowy przeszło 300.000 zł. Szafła zostanie wykończona w jesieni bieżącego roku.

W lipcu br. przewiduje się ukończenie budowy gmachu Miejskiego śmieciarza. Widzę przecie, że choć ja młodziak przeciw niego, bo on o 2 lat starszy, ale w kobycim smaku niepojętny, kiedy jej od tustych wymyśla, i dalej byłoby dobrze.

— Ale ja tu obserwuję, a mnie Helcia co dzień to, cholera, dobre z kłilo szmalca gubi! Zaczęłam karabuli i przytraciłam ją! — Inna sensacja wniebożyczna! Ona bez dzień z 10 cytyrn, szczyra i żydoską macą zagrysa!

Wiencaż już nie strzymałam! — Co, powieśdam, moją tęgość czyli tusze za moje pinlądze dla tamtego łopciucha rozstrwanas! W śmiertelny kochotrup się przemieniasz!! — No i w tyj złości poszli te 2 ocy i feler w żebrah, chociaż on i całe 5 miesięcy i 4 dni ode mnie starsza... — A teraz dopraszam się łaski wielmożnego sądu o sprawiedliwe łagodzące kare.

Ośrodek Zdrowie przy ul. Dekerta o kubaturze ogólnej 4.000 m sześciu. Gmach ten rozpoczęto budować jeszcze w maju 1937 roku. W sierpniu br. wykończony zostanie gmach Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Torunia o łącznej kubaturze 3.100 m sześciu. Gmach Banku Rolnego przy ul. Woty realizowany jest kosztem 750.000 zł.

— Jak z tego wynika, Toruń szybko zmienia swą sylwetkę urbanistyczną, na siedzibę wielkiej instytucji i placówek ekonomicznych, na żywy i pulsujący ośrodek gospodarczy kraju.



Kościół św. Jakuba w Toruniu.

— Niech pan nie rozwleka i mów krótko. — Niech będzie krótko. Otóż krótko: na tych właśnie krzcinach Jędrzyk mnie upił, bo co ja wzięłam dem niego byłem, szczeniaki, jak on jest starszy ode mnie od samego swego urodzenia o 2 lata. Więc jak mnie upił, dał mi 20 złotych popierek i 2 płyt „Gęsi za wodą” i „Mancie”, to wienca zbawerował mnie, żebyśmy się z tą jego Helcią żenił, bo on jest podobnie chory na asme i już nie może dłużej.

Pośród wielu bołaczek miejskich Torunia na czoło wyszła się zawsze kwestia budowy odpowiedniej gazowni. W maju 1936 r. kwestię tę rozwiązano przez rozpoczęcie budowy nowej gazowni miejskiej na Jakubskim Przedmieściu. Wykończona i uruchomiona ma być gazownia w grudniu br., kosztem przeszło 2.000.000 zł. Sprawność ogólna nowej gazowni przewidziana jest na 4.000.000 m sześciu gazu rocznie, natomiast zużycie węgla na 7.000 ton rocznie. W obecnym stadium budowy postawione zostały budynki aparatuwni, kotłowni, oczyszczalni, warsz stów, administracji i budynek robotniczy. 15 maja br. rozpoczęły się prace montażowe urządzeń wewnętrznych pieców, która składa się będzie z dwóch pieców pionowych-komurkowych.

Miasto pod względem inwestycyjnym ma wiele do nadrobienia, jednakże zdobywa się — jak widać z powyższych przykładów — na realny wysiłek, który przyczyni się do ożywienia ogólnego ruchu gospodarczego.

Specjalne położenie strategiczne Torunia predestynuje go na centrum gospodarcze wielkiego Pomorza.

— Ciekawie się również kształtuje życie kulturalne tego miasta, które z racji swego stanowiska nadrzędnego w hierarchii miast pomorskich winno posiadać przodującą i w tym kierunku rolę. Miasto posiada cały szereg ciekawych zabytków, znane jest zresztą z tego w całym kraju.

Ratusz toruński swymi początkami budowlanymi sięga roku 1250, kiedy to wybudowano na rynku wieżę strażniczą. Później obok niej powstały poszczególne budynki, jak hala sukienicza, kramy chlebowe

(1274), waga miejska (1274). W początkach XIV w. wybudowano sącz radziecką, a w końcu XIV w. połączono wszystkie budynki w jedną całość.

Piękne są kościoły toruńskie, jak np. kościół św. Jakuba, wybudowany w p. pierwszej połowie XIV wieku kościół N. Marii Panny, który wykończono w 1370 roku.

Najcenniejszym jednak zabytkiem Torunia jest jego archiwum, gdzie przechowywane są najstarsze dokumenty i akta, świadczące o powolnej pozycji miasta w kraju i jego wielkiej roli historycznej. Bogactwo archiwum toruńskiego wyraża się cyfrą — według obliczeń dokonanych w roku 1933 — 6.564 dokumentów, 2.100 tomów skł. 927 pozycji kartograficznych. Najstarszy dokument nosi datę 1251 roku. W 1936 włączono do zbiorów archiwum toruńskiego 18 dokumentów i 2.120 tomów skł. miasteczka Podgórza, wcielonego z dniem 1.IV. 1936 do Torunia. Archiwum jest placówką naukową zarządu miejskiego, podległą bezpośrednio wydziałowi kultury i oświaty.

Zabytkowy charakter miasta doskonale harmonizuje z jego spokojnym, może trochę głołym lempem pracy kulturalnej. Główną organizacją, skupiającą wokół siebie i tworzącą element malarski, aktorów i tancerki jest Konfraternia Artystów. Dawniej bardzo czynna i przejawiająca ambicje ogólnopomorskie — dzisiaj jednakże nie wykazuje żywej aktywności przede wszystkim dla braku odpowiedniego młodzieg narybku inteligentnego.

Toteż niewątpliwie w najbliższym czasie Konfraternia powróci do

swych pierwotnych założeń i ambicji malarskich, pozostawiając prace w dziedzinie literatury Pomorskiemu Towarzystwu Literackiemu, które skupia w swych szeregach twórcy pomorski świat literacki i wykonuje w tym zakresie zadania ogólnopomorskie.

Wielką rolę w życiu kulturalnym Torunia odgrywa Teatr Miejski. Ale i tutaj można zauważyć pewną rezerwę społeczeństwa w odniesieniu do inicjatywy teatralnej. Frekwencja w teatrze toruńskim nie należy do rekordowych na Pomorzu, pomimo, że teatr dramatyczny jest postawiony dobrze. Kto zaś woli operetkę — ten musi przyjechać do Bydgoszczy.

Toruń jest miastem żywym, ekspansywnym. Jeśli otrzyma w najbliższych latach lekkie zastrzyki czynnika młodzieżowego — wybije się niewątpliwie na czoło miast pomorskich, czego mu szczerze można życzyć. Do to i miasto sympatyczne i z piękną tradycją.

Mgr. Kazimierz Kretowicz.



Bazylika św. Jana (1250 - 1475) widok przez Bramę Żeglarską.

Kożuchy sprowadzamy z zagranicy choć owiec w Polsce dużo

W Klecku powstaje spółdzielnia garbarsko-kożucharska, która zaspokoi przynajmniej w części potrzeby rynku, budując dużą garbarnię. Dotychczas sprowadzaliśmy kożuchy przeważnie z zagranicy, jakkolwiek owiec jest sporo w Polsce i wełna ich nie gorsza od zagranicy. Hodowla owiec opłaca się bardzo, a jednak produkcja owczarska pokrywa zaledwie 5% zapotrzebowania wełny, a 10% zapotrzebo-

wania kożuchów. Z zagranicy zaś sprowadzamy rocznie za 120.000.000 zł wełny i za 15.000.000 zł kożuchów. Hodowla owiec napotyka na trudności nie ze względu na ziemię i kłima, gdyż te nadają się idealnie, lecz ze względu na brak warsztatów przetwórczych, obrabiających surowe skóry kożuchowe. Brak ten odzwiercudza się boleśnie w wieloletnich wschodnich, gdyż transport surowca oddziaływa na surowe skóry,

które często ulegają w drodze zmieszaniu.



Ratusz w Toruniu.

Młodzież powstańcza na Śląsku zaprawia się do handlu

(PZ) Przy Związku Powstańców Śląskich istnieje od szeregu lat Organizacja Młodzieży Powstańczej (OMP), z której inicjatywą powstała w Katowicach nowa placówka handlowa p. n. „Składnica Papieru Młodzieży Powstańczej” okręgu Katowice - Gród.

z handlu elementu wrogiego dla państwa, praktyczne przysposabianie młodzieży w handlu i zatrudnienie bezrobotnych „Omplaków”. Składnica dostarcza druków oraz materiałów biurowych wszelkiego rodzaju, zrobionych z polskiego towaru pracą polskich ul. Pocztowa 16, III p., nr telef. 363-75.

— Co to za światło? Przecież to pan prowadził statek. — To węglarka, płynąca do Tamizy, z brachem wyładowanym czarnymi diamentami. Chwała Bogu, nigdy nie pracowałem w hadu węglem. Brudna robota i niewygodna. A do herbaty dają całowicki suchary. — Czy nie mógłby nam pan powiedzieć nazwiska kapitana? — zapytał drwiąco Scott. — Nie, — odburknął Corbett. — Włóczy się ich tu mnóstwo po rzecze. Doja w Sunk Head nie może już być daleko. Układa się lada chwila. Wszyscy wypatrywali sobie oczy w ciemności. Węglarka zbliżała się powoli, świecą jasno latarnie, zawieszoną na szczycie masztu. Pracownicy mimo nich w dość znacznej odległości, bezselesnie, jak upiór. Gdy minęła ich Corbett rzekł z triumfującą miną: — Lądnie umiecie wypatrywać. Tam jest West Sunk. Wiatr spycha nas nieco w poprzek. Utkwiwszy oczy w ciemnej przestrzeni, dostrzegli listonie ciemny kształt, znaczący się niewyraźnie nad powierzchnią wody. — Lada chwila będziemy w Sunk Head. Trzymaj ją przez chwilkę na 65 wachód — Dunc? — zapytał. — Witamie. Możemy podpłynąć nieco bliżej. Anna patrzyła w ciemność, rozczepiając się do kosa. Drżała z podniecenia. Nagle rozpatła się ulcwa, która zaczęła smagać ich bezlitośnie. Światło loterni w Gmufiełce ówczornie zabłysło jakby za mgłą, a gdy spojrzeli na rzecze, nie było go w ogóle. Zniknęła również latarnia w Whitester. Tylko jeszcze Deep Barrow świeciło daleko wśród nocy, daleko za „Nadzieją”. Deszcz lał gwałtownie przez dziesięć minut, tnąc z ulosa, jędry stalowymi igłami, gnany wiatrem. Słychać było głośny szum, porywający smagającą morze

A. D. DIVINE POWIEŚĆ 57) GOSPODA NAD RZEKĄ

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

— dudnienie ciężkich kropel, uderzających o pokład i burzę. Wtem deszcz ustął również raptownie, jak zaczął i w tej chwili Anna zapytała: — Czy to światło, które tam widać, to latarnia? — Mamy pecha, panie Corbett — rzekł złośliwie Scott. — Wcale nie, to jest Sunk Mead — odpowiedział pogodnie Corbett. — A oto i wiatr.

ROZDZIAŁ XXII

— Woda jest tu dość głęboka, i przestrzeni mamy dość, — burknął kapitan Ames. — Staniemy tu „58-go” przepłynię o jakie półtoręj mili na wschód od latarni. Potem już raz wolną drogę do bot latarniowej w Spout Ground. Ale nie zadowolę się tu tej drogi. Trzymajcie mił bez światła. Wolalibym jednak, żeby wiatr nie był tak silny. No dobrze, zakrzynaj, Corbett.

Duganie pod pokładem zaczęło słabnąć i po chwili „Nadzieja” uciął, ale nie stanęła od razu. Statek odwrócił się pod wpływem wiatru i teraz podstał bok pod uderzenia sztywnego. Nie było tu otwartego morza, bo stał pod osłoną piaszczystego przylądka i chociaż wiatr szobł w wadzie długie i głębokie bruzdy, fale, jakie się tu tworzyły, nie przeszkadzały okrętowi tak wielkiemu jak „Nadzieja”. Statek unosił się na wodzie bezwładnie, na polu niesiony przez odpływ, a na polu popychany przez wiatr.

Patrz na mnie. Reporter spędza połowę swego życia czekając, żeby się coś stało. — A jak spędza drugą połowę? — zapytał Coppar, stojąc za nim. — Na tłumaczeniu naczelnemu redaktorowi, dlaczego nie był na miejscu, gdy się wreszcie coś stało, — odpowiedział szybko Scott. — Równocześnie zaś stara się go przekonać, że bar „Pod Prosięciem” był najlepszym miejscem obserwacyjnym. Corbett rozemknął się, ale Anka siedziała z głową opartą na dłoni i powtarzała raz po raz: — Żeby to się już skończyło... Corbett wyszedł, aby przyrzucić kawę, a po jego wyjściu Scott przemówił do Anki: — Nie poddawaj się nerwom, Anko. Wiem, dobrane, że sytuacja jest poważna. Wiem o tym lepiej, niż ktokolwiek. Ale musimy sprawę doprowadzić do końca i demerowanie się nie ma sensu. I bez tego jesteśmy w trudnym położeniu. Nie chcę, żeby Corbett tracił szmą krew, albo żeby panika zaczęła się szerzyć wśród załogi. Będziemy mieli wszyscy dość roboty. — Przepraszam się — rzekła Anka dotęgie. — Po prostu boję się. — I ja się boję, jeżeli mam powiedzieć prawdę, — rzekł Scott prawie wesoło. — Boję się, że nam się plan nie uda, że w jakiś sposób sprawę słamocimy. Sądzę, że kapitan się myśli przypuszczając, że Nicholls przejdzie na naszą stronę, jeżeli przyrzekniemy mu, że wyjdzie wolno. Będziemy musieli się bć i wszystko może zakończyć się inaczej niż byśmy pragnęli. Ale tego wszystkiego teraz nie możemy wiedzieć, więc nie ma sensu tracić głowy. — Słuchaj — rzekła Anna. — Co się stanie, jeżeli nam się noga podwinie, jeżeli wszystko weźmie niepomyślny obrót, jeżeli Sam nie doniesie w porę o przepłynięciu „58-go”, jeżeli nam się wymkną?

Zastanówcie się dobrze przed najważniejszą w życiu decyzją

Przed wyborem zawodu

Miesiące zaledwie danieli liczne rzesze młodzieży od oroszeń komisji egzaminacyjnych, które przysięgają...

rechy! Wasak nie można zapominać o tym, że zdobycie stanowiska w społeczeństwie nie koniecznie...

zawodu studiów byłby z pewnością zawodem w zawodzie, najwięcej porażką życiową.

dziców i nauczycieli a swiarsze fachowa opinia poradni psychotechnicznych, może tu uczynić wiele...

Nowokrowian! kandydaci! na pracowników umysłowych jeśli nie chcą być pariasami...

Powodzenie życiowe zależy tylko i wyłącznie od stosunku człowieka do pracy.

Jeżeli tylko jedna z dziesiątek drużyn ligowych kroczy w tabeli bez straconych punktów...

zająć poprzednio zajmowaną pozycję, o ile na swym terenie pokona Fogos.

MECZ KOSZYKÓWKI WARSZAWA - RYGA



Ciekawe zdjęcie walki o piłkę pod koszem na meczu Warszawa - Ryga.

Przed czwartą niedzielą ligową

Nie było dotychczas remisu...

Jeżeli tylko jedna z dziesiątek drużyn ligowych kroczy w tabeli bez straconych punktów...

zająć poprzednio zajmowaną pozycję, o ile na swym terenie pokona Fogos.

byłby dowodem, że obie drużyny chwytliwie jednakowo zaskakują na narzę murowanego kandydata do spadku...

Mecz Wisła - Pogon, który początkowo miał się odbyć w niedzielę...



Uczniowie głównazjum mecha nicznego przy warszatek.

W chwili, gdy nowe rzesze młodzieży przekraczają bary psychiczny rubikon swego życia...

pełnie zadowolenia z samej pracy. Przeciwie, jeśli zajęcie nasze uważamy za jaramo...

Na trafnym wyborze zawodu przez jednostkę zależy również społeczeństwu i państwu.

Ważnym elementem w tym procesie jest również wykształcenie i kwalifikacje.

Kronika Radiowa

RADIOPROGRAM WARSZAWSKI WARSZAWA I PIĄTEK, 28 4 Godz 6:30: „Kiedy ranne”...

NA BOISKACH piłkarskich

SKŁAD POLONII I AKS NA NAJBLIŻSZY MECZ LIGOWY Do najbliższego meczu ligowego...

WIZYTA PIŁKARZY ANGIELSKICH NA ŚLĄSKU Ślęski OZPN pertraktuje ze związkami angielskimi...

30 b. m. ogólnopolskie zawody kolarskie

W dniu 30 bm. odbędą się Ogólnopolskie Zawody Kolarskie o puchar prezydenta...

Trasa wyścigu jest następująca: Bielany - Łomianki - Kazuń - Nowy Dwór...

Moda

Kacik informator dla Pań

PANI JANINA K. ŁOŹ. Pochwałam bardzo samą Pani wiedzę do flubu kostiumu angielskiego...

two znaleźć też: 1) zamiast wysokiego kapelusza może Pani nosić także niski...

PANI CZESŁAWA E. WIEL. Zestawiczny kostium Pani sądzię z opisu jest zupełnie młody, radełabym...

wana. Staniczek z krótkimi rękawkami z małymi kieszonkami i białkami.

TROCHE HUMORU W NIEMCZECH

Do sklepu spożywczego w Monachium wchodzi mieszczka z koszykiem.

Ważnym elementem w tym procesie jest również wykształcenie i kwalifikacje.

Ważnym elementem w tym procesie jest również wykształcenie i kwalifikacje.

Ważnym elementem w tym procesie jest również wykształcenie i kwalifikacje.

WARSAWA II Godz. 14:00: Muzyka lekka. 15:00: Muzyka popularna.

DWA OBLICZA JEDNEJ CNOTY, W DWÓCH PRZEJAWACH JEDNO MĘSTWO: WY NAM DACIE SAMOLOTY A MY DAMY WAM - ZWYCIESTWO. OD 16 KWIECIA LITNI ROZKŁAD LOTÓW

Wizyta Marszałkowej Piłsudskiej w Łodzi

na lustracji Komitetu Pomocy Zimowej i w Muzeum Pamiątek po Wielkim Marszałku

(R) Łódź miała w swych murach znacznego a bardzo dostojnego gościa: p. Marszałkową Piłsudską, która przybyła w charakterze przewod-



Aleksandra Piłsudska.

niczającej głównej komisji rewizyjnej Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, celem dokonania przeglądu działalności Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej.

P. Marszałkowa w towarzystwie p. Janczewskiego rozpoczęła czynności od przeglądu wpływów i wydatków komitetu, po czym przystąpiła do badania przebiegu akcji zbórkowej w Łodzi oraz sposobów śpieszenia z pomocą niezamożnej ludności miasta.

W zastępstwie niedysponowanego w tym dniu przez Kwapińskiego udzielił wyjaśnień wiceprez. Walczak i naczelnik wydziału opieki społecznej Tadeusz Wisławski.

Po zwiedzeniu szeregu instytucji opiekuńczych, biur komitetu Pomocy Zimowej i Funduszu Pracy, pani Marszałkowa, wprost z biura rozdziału komitetu Pomocy Zimowej udała się do Muzeum Pamiątek po Marszałku Piłsudskim, przy ul. Piłsudskiego nr 19.

W muzeum zebrały się w międzyczasie delegacje młodzieży męskiej z gimnazjum miejskiego im. Piłsudskiego oraz delegacje dziewcząt z miejskiej szkoły handlowej, żeńskich huców Przystosowanej Wojskowego i innych, z wiankami kwiatów, które wręczono dostojnemu gościowi wśród okrzyków „n ech żyję!”

P. Marszałkową powitał na progu muzeum wiceprez. Purlal, a po muzeum oprowadzał p. Ajnenkel.

Następnie Marszałkowa Piłsudska zwiedzała Instytucje, prowadzone przez Tow. Opieki, świetlicę dla dzieci bezrobotnych przy ul. Wspólnej nr 7 na Dąbnie, świetlicę przy ul. Limanowskiego 127 oraz przy ul.

Podmiejskiej 21 na Chocimiech, interesując się wszędzie żywo pracami wychowawczymi, wynikami ich oraz samorządem działaw.

Wiceprez. tego dnia Pani Mar-

szalkowa wyjechała torpedą do Warszawy, żegnana na dworcu Fabrycznym przez liczną zebraną publiczność oraz delegacje organizacyj kobiecych.

Jankrucstwo teatrów łódzkich

Aktorom nie wypłacono gaź

(R) Dyrekcja Łódzkich Teatrów Miejskich w osobach pp. Wroczyńskiego i Morcyńskiego szły do Sądu Czynowego podanie o ogłoszenie im upadłości.

Wniosek dyrekcji Teatrów Miejskich będzie rozpoznawany przez wydział handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi.

Pełnomocnik zespołu aktorskiego i pracowników technicznych teatrów miejskich zwrócił się do Sądu Pracy w Łodzi o zabezpieczenie należności pracowników teatrów zarówno na subwencji miejskiej, jak i na wpływach kasowych.

Ostatnio aktorzy otrzymywali tylko część swych gaź.

Łomem w głowę policjanta

po napadzie na strażnika granicznego

W Lasinie pod Grudziądem dokonano bezcelnego napadu na strażnika granicznego.

Mieszkaniec Lasina, nielaki Grill Maks Günther, narodowości niemieckiej, lat 19, łomem żelaznym uderzył w głowę strażnika straży granicznej Dąbrowskiego. Dąbrowski odruchowo pochylił się w bok i cios wymierzony w głowę trafił go w szyję. Dąbrowski upadł i stracił na chwilę świadomość.

Grill, przypuszczając, iż Dąbrowskiego zabił, wpadł na posterunek, gdzie komendant posterunku zebrał sprawę kancelaryjną i nim się komendant posterunku zorientował, że słowami „masz ty cholero” Grill wymierzył łomem cios w głowę komendanta posterunku.

Komendant posterunku zsunął się ręką i przez to uniknął ciosu w głowę.

Grill ponownie zamierzył się na komendanta posterunku, chcąc go pozbawić życia.

Na pomoc komendantowi posterunku przyszedł inny posterunkowy, który w obronie komendanta

posterunku użył broni i unieszkodliwił Grilla. W czasie przesłuchania Grill oświadczył, że komendant posterunku jak też i inni policjanci nie zrobili mu żadnej krzywdy.

Przyczynę napadu wysłuchił śledztwo.

Stan komendanta Radziejewicza i strażnika Dąbrowskiego nie budzi obaw.

Grill znajduje się w szpitalu i stan jego nie jest groźny.

Jak zginął bohaterski przodownik

w walce z wywrotowcem ukraińskim

(WN) Nadchodzą szczegóły tragicznej śmierci st. przodownika Słabego, który padł z ręki wywrotowca ukraińskiego w Dyzkowie. Ujęty zabójca, Emil Zwerycz,

przynajmniej się do zbrodni, przedstawił z cynizmem cały jej przebieg.

Krytycznym dniem szedł Zwerycz z Dyzkowa do Smykowiec. Przed nim podążał w odległości 10 kroków, Gułka Włodzimierz (również ujęty), który miał — w razie napotkania policji — ostrzec Zwerycza.

Gdy u wylotu wsi Dyzkowa Gułka natknął się na śp. przodownika Słabego, nie było już czasu ostrzec Zwerycza. — Gułka uciekł, a Zwerycz próbował zatrzymać śp. Słabego.

Wywiązała się wzajemna szarpanina, podczas której Zwerycz wyciągnął z kieszeni pistolet i wystrzelił w ramię śp. Słabego w lewą rękę.

Śp. Słaby trzymając w dalszym ciągu Zwerycza strzelił z naganą, lecz kula utknęła w ziemi.

Z kolei strzelił Zwerycz, trafiając

Słabego w lewy bok i wówczas, wyrwawszy się, zaczął uciekać w kierunku Dyzkowa.

Z odległości mniej więcej trzech kroków otrzymał postrzał od Słabego w prawy pośladek, następną kulą przebiła rozwiązaną poję kurtki, a trzecią z kolei kula ugodziła go w lewą pachę od tyłu.

Po tych strzałach Zwerycz skręcił na obejście Kopaczyskiego i poszedł ogrodami wydosłał się na pole, gdzie usłyszał jeszcze dwa strzały, po czym zemdlał.

Ocknąwszy się z omdlenia, udał się do swej ciotki Butkowskiej w Dyzkowie, gdzie następnego dnia nad ranem znalazła go policja.

Śp. przodownik Słaby zmarł z powodu upływu krwi z otrzymanej rany w bok.

Czad w schronie żebraka

Zwłoki znalezione na spalonych liściach

Centrala dla zaginionych przy prezydium policji w Gdańsku otrzymała z Polski wiadomość, że przed kilku miesiącami zginął 50-letni Bernard Stubbe. Krowni zaginionego przypuszczali, że Stubbe podał ołtarz zbrodni.

Wyjaśnieniem tej zagadkowej sprawy zajęła się policja kryminal-

na. Jak się okazało opuścił on rodzinę i zamieszkał w wybudowanej przez siebie norze na polach między Ołwą i Jelitkowem. Ponieważ Stubbe brał udział w wojnie światowej, urządził sobie legowisko w formie schronu. Policja zwróciła uwagę, że nie powinien mieszkać w tej norze, gdyż nie odpowiada to godności ludzkiej. Gdy Stubbe nie usłuchał wezwania, zamieszono mu schronisko.

Po pewnym czasie Stubbe wrócił na dawne miejsce i zbudował nowy schron, zapatrzywszy go w drzwi i pętyk żelazny. Utrzymywał się z żebrania na przedmieściach. Policja odszukała ten schron i stwierdziła, że jest zasypany. Przy kopaniu znaleziono zwęglone deski i zwłoki Stubbego. Na zwłokach odkryto szereg śladów poparzenia.

Obdukcja zwłok wykazała jako przyczynę śmierci zadziwienie. Przewodopodobnie Stubbe napałił bardzo mocno w piecyku, przy czym zapalił się suche liście, jakie nagromadził w schronie.

Na śmierć głodową skazała 2 dzieci

lekkomyślna służąca

Pozostawione bez opieki w zimnym mieszkaniu

(PZ) 17-letnia służąca Rosalia Nowertówna z Wielkiej Dąbrowki (Górny Śląsk) stała się mimowolną zabójczynią dziecka, powierzzonego jej pieczy.

Nowakówna służyła u pp. Sosnałów, którzy wyjeżdżając na kilka dni z domu, zostawili pod jej opieką dwoje dzieci, dziewczynkę liczącą rok i 6 miesięcy oraz 3-miesięcznego chłopczyka.

W kilka chwil po wyjeździe Sosnałów, służąca zabrawszy z mieszkania swych pracodawców różne przedmioty oddała się do domu, zostawiając dzieci w nieopalanym mieszkaniu i bez pożywienia na łasce losu.

Antoni Sosna, po kilkusetgodzinach nieobecności, ukinęty przecięciem, wrócił do domu i znalazł w łóżku zimne już zwłoki swego 3-miesięcznego synka.

W łóżku leżała na wprost skostniała 18-miesięczna córka, którą dopiero po dłuższych zabiegach przywrócono do życia.

O wypadku powiadomiono prokuraturę, która sporządziła przeciwko Nowakównie akt oskarżenia o niemyślne zabicie.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Chorzowie Nowakówna z płaczem przyznała się do winy, tłumacząc się, iż nie przypuszczała, że postępek jej pociągnie za sobą tak

tragiczne skutki. Sąd skazał Nowakównę ze względu na jej młody wiek na pobyt w domu poprawczym. Ponieważ nie była dotychczas karana, zawieszono jej wykonanie tary na 3 lata.

Zrównnany z ziemią dom

Niewierny mąż wraz z kochanką bez dachu nad głową

(P) Katarzyna Skretowa ze wsi Podlesie w powiecie ożskim wpadła na oryginalny pomysł pozbycia się męża.

Pobrała się niedawno, ale małżeństwo było niedobre. On miał lat 26 — ona 41.

Rychło węc przyszła zdrada małżeńska — oczywiście z jego strony. W dołasku Michał Skret sprowadził sobie do domu kochankę, z którą zamieszkał, wobec czego prawowita żona wyprowadziła się.

Nie mogła jednak przeboleć tego, że pozostał przy nim dom, który mu w intercyzie przedślubnej zapisała.

Nie przebiegająca w środkach, Katarzyna Skret wspólnie ze swym bratem Franciszkiem Węglarzem, resztą rodziny, powołali i znajomy mi przystąpiła do wyruszenia męża z darowizny w sposób rzadko w kronikach sądowych notowany.

Zwolennicy Skretowej przystąpili do rozbioru domu, w którym nie-

wierny małżonek mieszkał z przyjaciółką. W ciągu kilku godzin budynek zrównano z ziemią, część zaś domu podzielono między siebie i ukryto we wsi.

Samosąd ten był przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Skretową i jej brata na miesiąc aresztu — z zawieszaniem wykonania kary, a ośmiu pozostałym oskarżonym wymierzono po dwa tygodnie aresztu.

Wielki mąż z żoną i dziećmi uciekli do Wilna i w ręce policji warszawskiej sprytny oszust, który przez dłuższy czas grasował na Górnym Śląsku, podał się za inżyniera.

Związał się Jan Bożuski. Był studentem politechniki. Nie mając zbyt wielkiej chęci do studiów, a za to więcej zamiłowania do łatwego chleba, sfałszował różne dokumenty i na zasadzie takich fałszerstw oraz poleceń otrzymał jako inżynier posady w przemyśle na Górnym Śląsku.

Lawirując zresztą, niedokończony inżynier potrafił szybko przejść wszystkie szczeble kariery, aż do stanowiska dyrektora technicznego

Rodzina tułaczy

Żołnierz Petlury z rodziną pod wędrownym namiotem

(R) We Włochach pod Warszawą mieszkał jakiś czas pod przenośnym namiotem, żołnierz armii Petlury, nazwiskiem Jan Szwer, który wraz z żoną i czworgiem dzieci tuła się od 15 lat po kraju, bez pracy.

Szwed jest z zawodu ślusarzem, ale nie mogąc znaleźć stałego zajęcia i skutkiem tego nie mogąc nigdzie osiedlić się, zdecydował się na tułaczkę z miasteczka do miasteczka, ze wsi do wsi.

Każda z tych gmin chciała czem prędzej pozbyć się uciążliwego przy-

bysza i dawała mu na koszty przejazdu do innej miejscowości.

Tak też stało się i w p-dwarszawskich Włochach. Rodzinę, z wędrowi odstawiono do granicy województwa łódzkiego, gdzie pierwszym etapem ich stało się przedmieście m. Łodzi, Kozłiny.

Tu władze miejskie okazały więcej wrażliwości, gdyż nie wyrzuciły Szweda i jego rodziny poza granice miasta. Małżonkowie Szwer osadzili w Zbiorniku Miejskiej, zaś dzieci ich przesłano do pogotowia opiekuńczego.

Poniósł śmierć przez sarnę

kierowca i zwierze zginęli pod kołami auta

(I) Na autostradzie, przechodzącej przez Zabrze na Śląsku sarna spowodowała wypadek samochodowy.

Autostrada mknęła auto ciężarowe z oświetlonymi reflektorami ze względu na ciemną noc.

Nagle zjawiła się przed autem sarna, która wybiegła z lasu, została nagle oślepiona światłem i

skutkiem tego wpadła pod koła samochodu.

Prowadzący auto szofer Paweł Kocur, chcąc zabrać zabójcę sarnę do wozu, otworzył drzwi przy kierownicy, przy czym z niewyjaśnionej przyczyny wypadł na jezdnię.

Koła auta zmiażdżyły go na śmierć.

Kwasem solnym w oczy nowożeńców

Zamiast przed ołtarz - do szpitala

(P) Do kościoła św. Mikołaja w Krakowie podążała młoda para Józef Grzych i Anna Pawlińska, którzy niebawem mieli tam stanąć na ślubnym kobiercu.

W drzwiach kościelnych zastąpiła obulbiemom drogę 20-letnia Saffana Krawczykówna i krzyknęła: „Chcesz ślubu, to masz ślub”. Objęła obojga kwasem solnym.

Na krzyk ich rzucili się na ratunek goście weselni przytrzymując sprawczynię.

Zamiast złożenia przysięgi ślubnej, Grzych i Pawlińska udali się do szpitala św. Łazarza. Tam okazało się, że Grzych doznał obrażenia lewego oka, na które z biegiem czasu przestal widzieć, narzeczona nie doznała żadnej cielesnej szkody poza zmieszaniem kapelusza.

Krawczykówna za czyn swój opowiadała obecnie przed Sądem Okręgowym w Krakowie.

Na rozprawie z płaczem zeznała, że zrobiła to z rozpaczy, gdyż żyjąc od kwietnia 1934 r. w bardzo bliskich stosunkach z Grzychem, pogodziła się małż., a w tym czasie

Auto ciężarowe w rzece

wskutek zawalenia się mostu

(E) Na szosie Opoczno — Zameczek samochód ciężarowy naładowany towarami wjechał w pewnej chwili na mostek drewniany na rzece. Wskutek obumnięcia się skarp, most drewniany zalał się i samo-

chód runął do rzeki z wysokości 3 m, wyrzucając się do góry kołami. Szofer, Stefan Sowiński z Radomska, zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć, doznając niegroźnych obrażeń.

Nie udała się ucieczka do Wilna

Fałszywy inżynier odpocznie za kratkami

(K) W przededniu planowanej ucieczki do Wilna wpadł w ręce policji warszawskiej sprytny oszust, który przez dłuższy czas grasował na Górnym Śląsku, podał się za inżyniera.

Związał się Jan Bożuski. Był studentem politechniki. Nie mając zbyt wielkiej chęci do studiów, a za to więcej zamiłowania do łatwego chleba, sfałszował różne dokumenty i na zasadzie takich fałszerstw oraz poleceń otrzymał jako inżynier posady w przemyśle na Górnym Śląsku.

Lawirując zresztą, niedokończony inżynier potrafił szybko przejść wszystkie szczeble kariery, aż do stanowiska dyrektora technicznego

działu budowy jednego z wielkich przedsiębiorstw.

Crążąc, że skromny zasób wiedzy przetrzeźlił przyczynił się do zdemaskowania, Boguski przygotował się do wycofania się z niewygodnej sytuacji.

Zaciągnął więc w przedsiębiorstwie pożyczkę 50.000 zł i pod pretekstem założenia własnego laboratorium wyjechał do Warszawy, gdzie w imieniu firmy pertraktował z odbiorcami, pragnąc wyciągnąć od nich grubszą zaliczką na przyszłe dostawy.

Wiosną o ruchliwej „działalności” dyrektora dotarła do przedsiębiorstwa, które zaniepokojone różnymi transakcjami ujawnionymi przy-

padkowo, zainteresowało się osobą Boguskiego. Niebawem ustalono, że „inżynier” jest... oszustem i niebezpiecznym aferzystą, a zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie i aresztowała „dyrektora”, który już miał zjechać do Wilna, aby tam zamieszkać się pod fałszywym nazwiskiem. Boguskiego osadzono w więzieniu.

SKRZYDŁA LOTNICZE NIOSĄ ZWYCIĘSTWO